

Nr. 277

XXVIII r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Doros. do dom. 30. gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

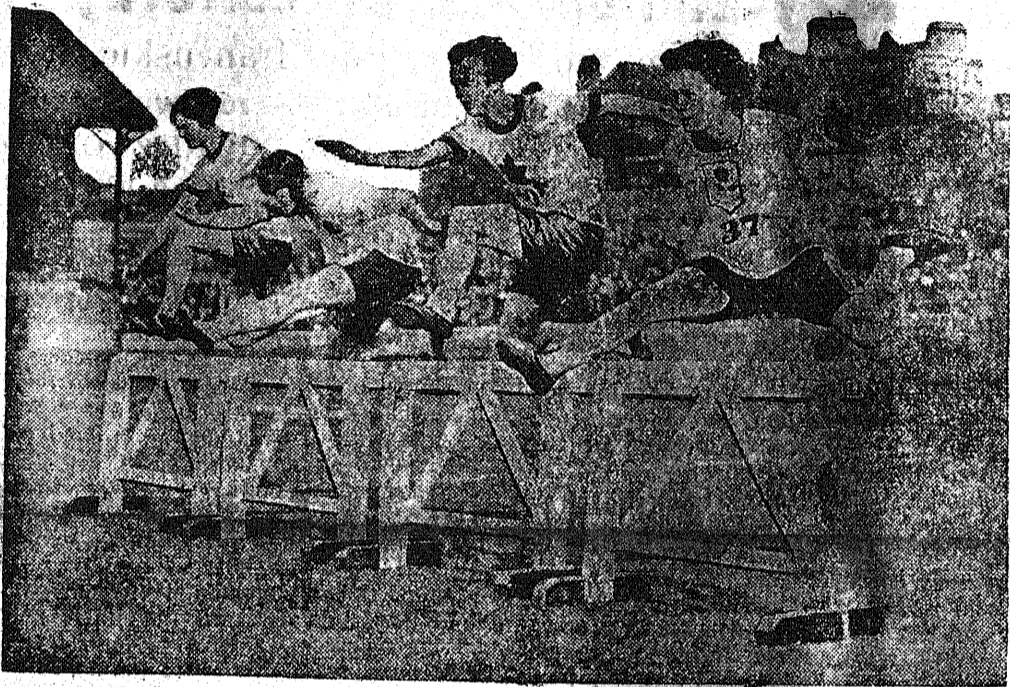
Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 9 października 1925 r.

Z kobiecych zawodów sportowych w Anglii.



W zachodnich państwach jest bardzo intensywnie uprawiany sport lekkoatletyczny także i przez kobiety, które nie lekają się nawet wysiłków, jakich ten sport żąda, od uprawiających je zawodniczek. Ilustracja nasza przedstawia moment z zawodów ko-

biecych w Londynie, a mianowicie finisz biegu na 100 jardów z płotkami, w którym wzięły udział lekkoatletyki Wielkiej Brytanji, Kanady i Czechosłowacji, zwycięstwo zaś odniosła (pierwsza od prawej strony) miss Hilja Hatt z Wielkiej Brytanji.

Komunikat.

W związku z artykułem „Głosu Polskiego” p. t. „Kino, w którym bija publiczność” podajemy do wiadomości:

W niedzielę, dn. 4 bm. w teatrze „Casino” sprowokowana została rozmyślnie i celowo przez dwóch osobników, niejakich Halpernów ordynarna burda, mogąca wywołać panikę w przepełnionym publicznością teatrze.

Tutejszy dziennik „Głos Polski” uprawiający od dłuższego czasu szantaż wobec naszego teatru wziął ze zrozumiałych przyczyn w obronę owych osobników, tym chętniej jeszcze, że dyrekcja „Casina” odmówiła wydania bezpłatnych biletów wejścia jednemu z reporterów tegoż „Głosu”.

Wobec całej tej naganki niezależnie od meldunku policyjnego przeciw Halpernom o naruszenie spokoju publicznego, dyrekcja „Casina” kieruje do sądu sprawę przeciwko Halpernom, oraz 8 innym awanturnikom, stojącym z nimi w zмовie, którzy sprowokowali tumult chcąc się wderzeć na sale bez biletu, oraz przeciwko „Głosowi Polskiemu” o szantaż.

Dyrekcja teatru
„Casino”.

250—1

Ponure horoskopy.

CZY DOŻYJEMY DZIESIATEJ ROCZNICY SWEGO ODRODZENIA.

Francja bardzo poważnie zastanawia się nad kwestią, czy wojna światowa nie nazbyt szybko została zakończona, to jest, czy nie należało najprzód całkowicie rozgromić Niemcy a dopiero potem przystąpić do zawieszenia broni i zawarcia pokoju.

Znany publicysta francuski Henryk Ruf fin przeprowadził nawet na ten temat specjalną ankietę, między tymi politykami i wojskowymi, którzy mieli w r. 1918 pewien wpływ na sprawę zawarcia rozejmu. Ze politycy ci trochę żałują swego kroku, dowodzi tego opinia p. Mantaux, dyrektora sekcji politycznej Ligi Narodów, dawnego współpracownika marszałka Focha, który pisze: „Gdybyśmy wówczas mieli informacje ogłoszone potem, o stanie armji niemieckiej i o ówczesnej sytuacji politycznej, być może, iż nie mielibyśmy racji okazywać się tak hojnymi”.

Jeżeli żałuje Francja zbyt szybko zawartego rozejmu, to niemiernie również żałuje tego Polska. Dopiero siedem lat minęło od zawieszenia broni, a już sprawca kataklizmu wojny światowej został dopuszczony do ogólnego stołu obrad państw europejskich, przy którym ma decydować o bezpieczeństwie wewnętrznym Europy, a co więcej o bezpieczeństwie naszych granic zachodnich. Nic dziwnego, że tego rodzaju poręczyciel naszych granic nie wzbudza w nas zaufania.

a co więcej budzi poważny niepokój o dalsze losy tych granic, a nawet całego Państwa.

Perspektywy polityczne Polski przedstawiają się w dość czarnych kolorach, że za granicą nawet już mają wątpliwości czy nasza Rzeczpospolita dożyje do dziesięcioletniego jubileuszu. Pisze o tem p. F. Nenray w „Nation Belge”.

W chwili obecnej sytuacja w której znajduje się Polska, jest taka: Możliwość ataku ze strony Niemiec, obojętność Belgji, ostrożność Czechosłowacji, umywanie rak Anglii, niemoc lub sparaliżowanie Francji. Rzeczpospolita Polska ma szanse niedożyć dziesiątej rocznicy swego odrodzenia”.

Niema co, mile perspektyw. Zapewne gdybyśmy liczyli tylko na obcą pomoc to „wśród serdecznych przyjaciół” psy zjadłyby nas.

Trzeba sobie uprzytomnić, że Traktat Wersalski coraz bardziej traci na znaczeniu, że następuje konfiguracja polityczna Europy że węzły łączące entente coraz bardziej rozluźniają się.

Zjazd w Locarno otwiera nową fazę w politycznej historii Europy. Niemcy zaproszeni do obrad celem omówienia projektu zawarcia paktu bezpieczeństwa, zasiadają do obrad już nie jako pokonani wrogowie, którzy się dyktują lub narzuca warunki, lecz

Cech Czeladzi Tkackich w Łodzi.

W niedzielę, dnia 11 października rb, odbędzie się uroczystość obchodzenia

100-letniego jubileuszu

w sali przy ul. Konstantynowskiej 4, z następującym programem:

1) Zbiórka członków i delegacji cech w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 4, o godz. 8 rano i pochód do Kościołów;

2) Od godz. 4-ej po poł., w tymże lokalu uroczystość jubileuszowa połączone z koncertem i tańcami.

Wszyscy do cechu tkackiego przynależni majstrowie i czeladzi uprzejmie są proszeni o łaskawe przybycie przez

2188—

ZARZĄD.

jako równorzędne z Francją, wielkie mocarstwo, które ma decydować o pokoju Europy. Zawarcie paktu zachodniego zmieni dotychczasowy układ sił, zwicnie dotychczasowa równowaga polityczna i jest pierwszym krokiem na drodze powrotu Niemiec do roli decydującego czynnika w Europie.

Zasadniczo jedynym punktem obrad w Locarno ma być zachodni pakt bezpieczeństwa. Jednakże załatwienie tego punktu jest niemożliwe bez równorzędnego uwzględnienia politycznych konsekwencji paktu wschodniego.

Niemcy dosyć pochopnie zgadzają się na przyzwodzenie linii granic zachodniej, ale nie chcą tego zrobić za darmo. Wynagrodzeniem ma być wolna ręka na wschodzie, zamaskowana umowa o tak nieokreślonym charakterze jak naprzykład gwarancja Niemiec że: „nie zamierzają siła zbrojna dążyć do zmiany swych wschodnich granic”. Ale

Niemcy opierają się stanowczo powiązaniu paktu bezpieczeństwa zachodniego ze wschodnimi umowami, i odrzucają francuska gwarancję uważając że gwarancja Ligi Narodów jest dla nich dogodniejsza.

Ze Niemcy wciąż myśla o korekturze granic wschodnich, a w pierwszym rzędzie o zniesieniu gdańskiego korytarza. — a prawdopodobnie te sprawy porusza podczas obrad w Locarno, — tego dowodzą bardzo niedwuznaczne głosy prasy niemieckiej. Tak na przykład nacjonalistyczne pismo niemieckie „Der Gesellige“ pisze:

„Przy istniejącym podziale sił niema dla nas w najbliższym czasie na zachodzie żadnych widoków powodzenia. Chcąc zyskać na znaczeniu musimy rozpocząć na wschodzie i usunąć korytarz, który jak pal siedzi w naszym ciele“.

Jak widać z lapidarnych określeń p. Neuraya stosunki państw zachodnich do Polski, ta ostatnia jest zupełnie osamotniona, a jedyną przysięgą na którą mogłaby Polska liczyć tj. Francja. „cierpi na niemoc i jest sparaliżowana“.

Jeżeli nawet perspektywa przyszłości Polski ocenimy zanadto pesymistycznie, to jednak w naszych warunkach jest to koniecznością, gdyż coraz bardziej przekonujemy się, że możemy tylko liczyć na siebie i swoje siły.

Pakty, umowy, traktaty predko się przeżywiają i dla niektórych państw stają się „świsłkami papieru“, przysięż tak długo ma wartość dopóki nie wejdzie w grę interes. Ze rozejm z Niemcami został zawczasem zawarty to dla nas nie powinno ulewać wątpliwości, jednakże jeżeli tylko na siebie będziemy liczyli możemy wbrew horoskopom p. Neuraya doczekać się dziesięcioletniej rocznicy wolności.

Fm.

Od Redakcji.

W odpowiedzi na liczne zapytania Szan. prenumeratorów i czytelników naszego pisma komunikujemy, że drukująca się w odcinkach „Rozwoju“ a przerywana z powodu wyjazdu autora powieść pt. „Światła i cienie“, od początku przyszłego tygodnia pojawiać się będzie znowu regularnie.

Redakcja.

Urzednik skarbowiec

dokładnie obznajmiony z podatkami potrzebnym na 2 godz. tygodniowo.

Wiadomość w administracji Rozwoju od 4 do 5 po poł. 2602—

Uczeń

do zęcerni potrzebny z 4 o kl. wykształceniem. Wład, w Rozwoju od 4—5 pp.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sadzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstantynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 16 października 1925 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 33 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: bielizny i galanterii, na leżących do Firmy: E. Polakow i S-ka oszacowanych na 4695 zł.

Łódź, dnia 7 października 1925 r.

Komornik T. Stanisław.

Rozpowszechniajcie „ROZWOJ“.

„Światła i cienie“ w Locarno.

Francja dochowa wierności sojusznikom.

Locarno 8 października (pat) Briand oświadczył korespondentowi „Matina“, że delegacja francuska gotowa jest dyskutować wszelkie propozycje tekstów i formuł, jakie zostały wysunięte w Locarno.

Zasadą od której nigdy nie odstąpi będzie dochowanie wierności swym sojusznikom Polsce i Czechosłowacji.

—oOo—

Czy Polska zostanie dopuszczona do obrad?

Locarno 8 października (aw) Wniosek o dopuszczenie delegacji polskiej do obrad konferencji w sprawie paktu rozważany był na wczorajszym plenarnym posiedzeniu.

Kwestji tej nie załatwiono dotychczas definitywnie. Z różnych stron wyrażone są opinie, że dla dopuszczenia Polski do obrad potrzebna jest zgoda pięciu głównych państw.

Nie krzycz: hop! aż przeskoczysz.

Zbytni optymizm korespondentów francuskich.

Spotkanie Brianda z Lutherem daje powód do — różowych nadziei.

Paryż 8 października (aw) Korespondenci pism francuskich uważają spotkanie Brianda z Lutherem za fakt, mający wielkie znaczenie dla losów konferencji i zdarzenie pomyślne dla Francji.

„Ere Nouvelle“ pisze, że spotkanie się francuskiego ministra spraw zagranicznych z niemieckim kanclerzem było koniecznością polityczną Francji i Niemiec, mających wspólne granice i wiele wspólnych interesów dlatego też wskazanym jest, aby kierujące osobistości tych krajów porozumiały się bez nadzoru osób trzecich.

„Petit Parisien“ w swym komentarzu posuwa się tak daleko, że pisze, jakoby zawarcie paktu było już faktem dokonany, że pokonane zostały wszystkie różnice zdań i że jedynie kwestja art. 16 paktu mogłaby spowodować rozbięcie się konferencji, jednakże nie leży to w interesie żadnego z mocarstw. Polityka pojednawcza Francji i Niemiec, mających wspólne interesy i uzupełniających się wzajemnie na polu gospodarczym, oparta na przysiężni Anglii, doprowadzić może do opanowania (? może uspokojenia!) Red.) Europy.

P. BENESZ RÓWNIEŻ OPTYMISTA.

Locarno 8 października (pat) Jak się dowiaduje korespondent „Petit Parisien“ Benesz po wczorajszych rozmowach z Briandem i Chamberlainem jest już usposobiony dość optymistycznie.

Locarno, 8 października (aw) Po wczorajszych rozmowach: kanclerza Luthe- ra z Briandem i podsekretarza Schuberta z Vander- veldem miała dziś miejsce rozmowa między Stresemannem a Chamberlainem.

O godz. 11 Stresemann opuścił hotel „Esplanada“ i udał się do „Palace-Hotelu“, gdzie został przyjęty w mieszkaniu prywatnym Chamberlaina i odbył z nim dwugodzinną rozmowę. Rozmowa ta nie wywołała wśród dziennikarzy wielkiego wrażenia, gdyż zapowiedziana była już wczoraj.

Ani Chamberlain, ani Stresemann nie udzielił nikomu najmniejszych wyjaśnień, na jaki temat toczyła się rozmowa między obu mężami stanu. Po wszechnie jednak uchodzi za pewne, że tematem rozmowy była sprawa gwarancji dla wschodnich traktatów rozejmowych, kwestja wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, oraz kwestja paragrafu 16 paktu.

W kołach niemieckich utrzymują, że „tym razem osiągnięte zostało daleko idące porozumienie“.

Niebezpieczny punkt, który trudno będzie przeskoczyć.

Paryż 8 października (pat) Dzienniki paryskie z wielkim zainteresowaniem omawiają sprawę rozmowy Brianda z Lutherem. Podnosząc oświadczenie Brianda, iż Francja nigdy nie uczyni

przedmiotem targów swej przysiężni dla Polski i Czechosłowacji, korespondent „Matina“ w Locarno stwierdza, że „Niemcy znają obecnie dosadnie granice, do których może się posunąć nasz duch pojednawczy i mimo to pozostają w Locarno, co jest już znamienne“, Briand i Luther, pisze dalej korespondent „Matina“ rozmawiali ze sobą z zupełną szczerością, zdając sobie sprawę, że Francja i Niemcy muszą w przyszłości prowadzić zgodną politykę, w przeciwnym bowiem razie grozić im będzie możliwość podjęcia walki.

Korespondent „Petit Parisien“a“ pisze,

iż sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów i pozostający z nią w związku artykuł 16-ty, zdają się stanowić jedyny punkt, o który obecnie może się rozbić konferencja.

PLOTKI DZIENNIKARSKIE O PAKCIE RENSKIM.

London, 8 października (pat) Według doniesień z Locarno, pewne sensacje wzbudziły tam wiadomości o projekcie paktu reńskiego, podane przez niektóre dzienniki. W kołach konferencji wypowiedziany jest pogląd, że te i temu podobne wersje kolportowane przez niektóre dzienniki prasy ropejskiej są bezwartościowe, a więc nie zasługują na uwagę, nie padają one bowiem żadnych definitywnych szczegółów projektu paktu. Rzeczony tekst projektu paktu reńskiego, podany przez niektóre dzienniki do wiadomości publicznej, jest nie tylko całkowicie nieścisły, ale oparty na niedorzecznościach.

TELEGRAMY.

GŁODÓWKA KOMUNISTÓW WĘGIERSKICH.

Budapeszt, 8 października (aw) Aresztowani za próbę dokonania zamachu (ta nu komunści, z b. komisarzem ludowym Racosim na czele, w tym jedna kobieta, rozpoczęli głodówkę oświadczając, że nie przyjmą żadnego pokarmu do chwili rozprawy głównej.

Lekarze usiłują odżywiać uwięzionych sztucznie.

TROCKI AMBASADOREM W PARYŻU.

Paryż 8 października (pat) Dzienniki rosyjskie, wchodzące w Pa-

ryżu donoszą: że Trocki ma być wkrótce zamianowany ambasadorem w Paryżu. Nominacja jego pozostaje w związku z niezadowolaniem rządu moskiewskiego z działalności w Berlinie Krestyńskiego, który ma być zastąpiony przez dotychczasowego ambasadora w Paryżu Krasina.

ANGLJA UZNAJE AUTORYTET TRYBUNAŁU HASKIEGO.

London, 8 października (aw) Podczas obrad wczorajszych w sprawie Mossu lu rada gabinetowa nie powzięła żadnych konkretnych decyzji.

Rząd angielski nie jest obecnie skłonny do poczynienia jakichkolwiek nowych zobowiązań w tej sprawie i zdecydowany jest czekać na orzeczenie, jakie powzięmie w tej sprawie Trybunał międzynarodowy w Hadze.

Odroczenie posiedzenia Sejmu.

* Wczoraj o godzinie 7—ej wieczór obradował pod przewodnictwem marszałka sejmu Rataja konwent senatorów sejmu. Na posiedzeniu tym przyje-

to wniosek marszałka Rataja, aby w drodze administracyjnej odroczyć jutrzejsze posiedzenie sejmu do dnia 20 bm.

Oprowa bolszewickiemu meklerowi.

Amerykańscy robotnicy przeciw nawiązaniu stosunków z Rosją sowiecką.

Nowy Jork, 8 października (aw)

Podczas zjazdu amerykańskiej federacji robotniczej delegat angielski Pustenty, nawoływał do porzucenia różnic, jakie wynikają z różnicami między zrzeczeniami zawodowcami Stanów Zjednoczonych i SSSR. I wzywał do zbratania się z robotnikami

sowieckimi.

W odpowiedzi na to przemówił prezes federacji, Green, oświadczając, że zbratanie się dwojga tak różnych pod względem społecznym i kulturalnym społeczeństw jest wykluczone. Mowę Greena przyjęto entuzjastycznie.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE.

Berlin 8 października (pat)

„Berliner Tageblatt“ pisze o rokowaniach handlowych z Polska, co następuje: „Polityka handlowa Polski kieruje się troską o walutę. Rząd Polski dąży do podtrzymania złotego przez regulację wywozu. Polska powtarza w tej mierze eksperymenty, które ze złym skutkiem dokonały poprzednio Niemcy i Austria. W tych warunkach nie łatwo jest znaleźć podstawę do pomyślnych rokowań. Polska zamierza podnieść jeszcze swoje stawki celne i wprowadzić zakazy przywozu. Niemcy nie mogą rokować, nie znając dokładnych zamiarów Polski, nie mając co do nich żadnych gwarancji a wreszcie nie mając możliwości uregulowania sprawy należących w Polsce. Trudność jednak zasadnicza leży głębiej. Polska chce wywozić, nie chcąc jednocześnie nic wwozić. Takie zaś stanowisko nie może być podstawą obecnych rokowań handlowych.

ANTYPOLSKI SZAL.

Gdańsk 8 października (pat)

Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie stronnictwa centrum, na którym jeden z przywódców obozu centrowego z Gdańska, poseł Neubauer, wygłosił referat, poświęcony stosunkom w m. Gdańska. Wskazując na sytuację zewnętrzną, poseł Neubauer podkreślił, że w m. Gdańsk musi bezwarunkowo z całą energią bronić swojej suwerenności, której nikomu nie wolno naruszać. Tak samo Wolne Miasto bronić musi swego niemieckiego charakteru, ludność w m. Gdańska jest bowiem niemiecka, a polacy — zdaniem posła Neubauera stanowią zaledwie 4 proc. ogółu ludności.

(Poseł Neubauer mija się tu świadomie z prawdą, nie dodał bowiem, że przy ostatnich wyborach, na które się powoływał, poważna ilość głosów polskich, dzięki agitacji i naciskowi ze strony niemieckiego duchowieństwa katolickiego, padła na listę centrum, co swego czasu stwierdził organ tej partii.)

W dalszym ciągu poseł Neubauer podkreślił nierozzerwalne węzły, łączące Gdańsk z Niemcami, poczem zaatakował Ligę Narodów, która uczyniła z Gdańska przedmiot targów i szacherstw i która odnosi się do niego z brutalnością silniejszego.

Pomysłowy więzień.

UCIEKŁ W PUDEŁKACH OD PAPIEROSÓW.

Wśród okoliczności dotąd nieznanymi w więzieniu znikł wczoraj z więzienia przy ulicy Długiej w Warszawie jeden z odsiadujących tam karę więzienia przestępców. Był to niejaki Zygmunt Stankiewicz, oskarżony o dokonanie świętokradztwa i przesłany z więzienia śledczego przy ulicy Dzielnej do więzienia na Długą. Stankiewicz w ostatnich czasach usiłował symulować obłąkanego, dowiedziono mu jednak symulacji i ostatecznie z uwagi na dość poprawne poza tem zachowanie się więźnia przeznaczono go do pracy w wydziale pudełkarskim. Więzienie bowiem przy ulicy Długiej między

innymi wykonywało pudełka do papierosów dla monopolu państwowego. Z więzienia tego codziennie transportowano do monopolu państwowego około stu kilkadziesiąt skrzyń takich właśnie pudełek. Tak samo dziś rano wytransportowano pewną część skrzyń z pudełkami, które miały być odstawione na ulicę Kaliską, do składów monopolu. Gdy transport przybył na miejsce i gdy otworzono kilka skrzyń, nagle ze zdumieniem stwierdzono, iż jedna z tych skrzyń jest rozbita i opróżniona.

W tym samym czasie do więzienia przy ulicy Długiej zjawił się pewien człowiek, który dostarczył zawiniątko, gdy je rozpakowano znaleziono w nim ubranie więzienne Stankiewicza. Ostatecznie po natychmiastowym zbadaniu całej sprawy wyjaśniło się, że Stankiewicz zbiegł i to w ten sposób, iż w pewnym momencie, gdy opakowywano pudełka w skrzyniach w jednej z nich sam się ukrył i oczywiście przy pomocy już innych więźniów został wytransportowany.

Dotąd nie wyjaśniono jeszcze w jaki sposób Stankiewicz podczas transportowania zdołał ze skrzyńni wydostać się. Władze prokuratorskie oraz śledcze prowadzą w tej chwili szczegółowe w tym kierunku dochodzenia.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Warszawa, 8 października,
WALUTY I DEWIZY.

Belgia 26,95
Holandia 241,17 i pół
Londyn 29,06
Nowy Jork 5,98
Paryż 27,84 i jedna czwarta
Szwajcaria 115,72 i jedna czwarta
Wiedeń 84,60
Włochy 24,11.

Zapotrzebowanie dewiz, w sumie około 400,000 dolarów pokryto niemal całkowicie. Duża podaż dolara gotówkowego po 6,08, poza giełdą 6,08 i pół. Rubel złoty 3,18, srebrny — 2,02.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. pożycz. konwersyjna 70,00; 6 proc. pożycz. do larowa z 1920 r. 63,50—64,00 (zł 379,73—382,72); 10 proc. pożycz. kolejowa 85,00; 5 proc. pożycz. konwersyjna 43,50; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 17,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy przedw. 16,60; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 12,75; 4 i pół proc. m. Łodzi 5,75; 10 proc. złotowe Listy Zast. Tow. kred. m. Siedlec 50,00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 4,80; handlowy 3,00; przem. we Lwowie 0,15; zachodni 1,15; Bank Zw. sp. zarobk 4,50; Elektr. Dąbrow. 0,80; Elektryczność 1,00; Siła i światło 0,18—0,19; Częstocice 1,20—1,10—1,15; warsz. Tow. fabryk cukru 1,90—1,70—1,75; Firlej 0,25; Łazy 0,11; Nobel 1,25; warsz. Tow. kopalń węgla 1,27—1,22—1,24; Cegielski 0,27—0,25—0,26; Lilpop 0,56—0,50; Modrzyców 2,60—2,65—2,45; Norblin 0,80; Ostrowieckie 4,65—4,45; Rudzki 0,90—0,85; Starachowice 1,15—1,10—1,12; Ursus 0,70; Wulkan 1,40; Zieloniewski 10,00; Żyrardów 6,40—5,90—6,20; Borkowski 0,83.

Pożyczki państwowe w obrotach prywatnych mocniej. Na giełdzie mocniej 6 proc. pożycz. dolarowa. Listy zastawne w większej podaży. Brak materiału w obligacjach m. Warszawy. W obrotach prywatnych za 5 proc. złotowe Listy zastawne Tow. kredyt m. Warszawy płacono 23. Akcje bez większych zmian, pod koniec niżkowo. Poszukiwane cemento we i elektryczne, również handlowe i spożywcze. W obrotach prywatnych za akcje Banku Polskiego płacono 61—58.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstancynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 16 października 1925 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi przy ulicy Lipowej pod Nr. 4 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: kotła, centryfugi i urządzeń fabrycznych, należących do Józefa Wolfa i Abrahama Woźnickiego oszacowanych 400 zł. Łódź, dnia 24 września 1925 r.

Komornik T. Stanisław.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstancynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 16 października 1925 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Cegielińskiej pod Nr. 16 i 18 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: samochodu, powozów, krzesel, kanapek i in. należących do Salomona Kupermana, oszacowanych na 12,000 zł. Łódź, dnia 6 października 1925 r.

Komornik T. Stanisław.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstancynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 16 października 1925 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy 6 Sierpnia pod Nr. 22 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Jana Wojtyńskiego, oszacowanych na 325 zł. Łódź, dnia 7 października 1925 r.

Komornik T. Stanisław.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstancynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 15 października 1925 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 39 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Hersza Joskowicza oszacowanych na 600 zł. Łódź, dnia 21 września 1925 r.

Komornik T. Stanisław.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstancynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 15 października 1925 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Pańskiej pod Nr. 12 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Piotra Rozina oszacowanych na 600 zł. Łódź, dnia 21 września 1925 r.

Komornik T. Stanisław.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstancynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 14 października 1925 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Zachodniej pod Nr. 63 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: manufaktury, należących do Firmy: „J. Birenweig” i M. L. Szypez oszacowanych na 1100 zł. Łódź, dnia 3 października 1925 r.

Komornik T. Stanisław.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstancynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 16 października 1925 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Zawadzkiej pod Nr. 4 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli należących do Chaima Kosowskiego, oszacowanych na 675 zł. Łódź, dnia 17 września 1925 r.

Komornik T. Stanisław.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisław, zam. przy ul. Konstancynowskiej Nr. 51, obwieszcza że w dniu 5 listopada 1925 r. od godziny 10-ej z rana, w Łodzi, przy ulicy Al. I Maja pod Nr. 15 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Józefa Kusa oszacowanych na 1850 zł. Łódź, d. 8—10—1925 r.

Komornik T. Stanisław.

NA MARGINESIE

Kwiatki św. biurokracji.

„Dz. ustaw Rzplitej Polskiej” dołączył do stałego N-ru katalog wydawnictw min. reform rolnych. Ktoby chciał jednak nabyć jedno z dzieł poleconych w katalogu, musiałby się poddać bolesnym perypetjom wedle następującego objaśnienia:

„Należność reguluje się przez wpłacenie do miejscowej Kasy Skarbowej na przychód budżetowy M-stwa Reform Rolnych dział 1 § z poleceniem przesłania do Centralnej Kasy Państwowej oraz przesłania kwitu Kasy Skarbowej do M-stwa Reform Rolnych”.

Wątpimy, czy znajdzie się dość odważny i pełen zaparcia obywatel, któryby należytość za książkę np. 2 zł. 60 gr., zdecydował się uiszczać tą bezmyślnie biurokratyczną drogą. Czemu wydawnictw tych nie sprzedają poprostu księgarnie lub drukarnia państwowa, która powinna mieć na składzie wszystkie rządowe druki?

WIADOMOSCI Z KRAJU.

Reymont wraca do pracy.

(k) „Kurier Poznański” dowiaduje się, iż Władysław Reymont w dniu wczorajszym opuścił za przyzwoleniem lekarzy szpitala Przemienienia Pańskiego w Poznaniu i wyjechał na stałe do Warszawy. Znakomity pisarz powrócił całkowicie do zdrowia i zamierza z zapałem oddać się ulubionej pracy literackiej, która musiał przerwać na długie miesiące z powodu choroby. W czasie swej kuracji Reymont kompletował materiały, obmyślając dalsze prace, które obecnie będzie mógł w pełni sił wykonać w zaciszu domowym. Na warsztacie literackim posiadać będzie wkrótce rzecz traktująca o przemianach, które się dokonały w Polsce od rodzonej, szamotaniu się społeczeństwa, szukaniu prawdziwych dróg prowadzących do wyzwolenia, do utwierdzenia potęg narodu. W czynnym życiu politycznym autor „Chłopów” nie zamierza przyjmować żadnego udziału.

Wiadomość o przyjęciu do zdrowia chłuby naszej literatury szerokie koła społeczeństwa przyjmują z żywą radością. Nigdzie chyba ten rasowy pisarz, będący wyrazem naszej tężyzny i hartu, nie może być tak bliski sercu polskiemu, jak właśnie tutaj, w Wielkopolsce, tej kolebce naszego państwa, której rasowość nie może przecież ulegać żadnej wątpliwości.

Wynalazek polskiego uczonego.

(k) Rodak nasz inżynier p. W. Strużyna, zamieszkały w Mühlheim-Styrum skonstruował przy pomocy 2 innych Polaków, p. Nowaka i Ratajczyka łódź poruszana przy pomocy wałca rotacyjnego. Wynalazek ten niezwykle doniosły w dziedzinie techniki kontynuuje odkrycie Eietnera i otwiera nowe drogi dla wyzyskania wiatru jako siły pędowej, oraz znakomicie powiększa praktyczną wydajność wszystkich zdobyczy do konanych na tem polu. Odkrycie to spotkało się z gorącym uznaniem naukowych sfer technicznych Niemiec. Dziennik „Mittag” podkreśla, że wynalazek Strużyny ma cały szereg zalet przewyższających wynalazek Fletnera i wogóle oparty jest na nowej nie wyzyskanej dotychczas zasadzie. Charakterystyczną jest zachłanność niemiecka. Prasa Rzeszy pisząc o wynalazku p. Strużyny nazywa jego twórcę i pomocników Niemcami i wyraża radość, że znów Niemcy przyczynili się do dorobku kulturalnego świata.

Tymczasem dowiadujemy się, że p. Strużyna, który uważa się za Polaka mimo iż jest obywatelem niemieckim pragnie poświęcić swą wiedzę i zdolności Polsce i mimo ponętnych propozycji ze strony zainteresowanych kół niemieckich gotów jest w każdej chwili wynalazek swój oddać do użytku Polsce.

ULGI KOLEJOWE DO UZDROWISK.

(k) Minister kolei Tyszką zarządził, aby ulgi kolejowe dla osób udających się do uzdrowisk krajowych były stosowane i w sezonie zimowym. Ulgi te wynoszą 33 proc. biletu powrotnego i obowiązują dla tych uzdrowisk, które w sezonie zimowym są czynne.

Powrót na łono o czyny.

AUSTRIA WYDAŁA DR. KOLNIKA W RECE WŁADZ POLSKICH.

(k) Oczekiwany z dużym napięciem od dwu tygodni już zapowiadany przyjazd dr. Adolfa Kolnika, wreszcie definitywnie nastąpił wczoraj w południe o godz. 1. Z dworca kolejowego autem policyjnym odstawiono go wprost do więzienia karnego przy ul. Batorego.

Na skutek pisma prokuratury lwowskiej, już w czwartym dniu pobytu Kolnika w Wiedniu aresztowano go w domu jego matki, która posiada w Wiedniu kamienicę. Sędzia śledczy dokonał przesłuchania Kolnika i zawiesił nad nim areszt śledczy. W międzyczasie władze sądowe polskie rozpoczęły

pertraktacje z władzami austriackimi o wydanie d-ra Kolnika.

Rokowania te trwały dość długo, aż wreszcie onegdaj je zakończono i postanowiono d-ra Kolnika wydać.

Wyjazd jego z Wiednia nastąpił przed wczoraj, tj. w poniedziałek o godz. 2 popoł. Kolnik wsiadł do pociągu idącego w kierunku Piotrowic w II klasie w towarzystwie dwu wywiadowców wiedeńskich. Cały bagaż składał się z torebki ręcznej i małej walizeczki. Przy sobie miał Kolnik prócz kilku wartościowych przedmiotów, 21 dolarów w gotówce.

Tajemnica lochów poklasztornych.

WYKRYCIE OLBRZYMIEGO SKŁADU MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH W WILNIE.

(k) Sensacja w Wilnie jest wykrycie większych ilości materiałów wybuchowych, które jakieś tajemnicze ręce ukryły w lochach murów pobazyliańskich pod byłym kościołem św. Trójcy.

Materiały te wykryte zostały tylko dzięki przypadkowi, trafiła na nie pewna kobieta zamieszkała w obrębie murów pobazyliańskich, poszukując jakiegoś odpowiedniego miejsca na zimowe schronienie dla kar tofli.

Tajemniczem odkryciem kobiety zainteresowała się niezwłocznie policja wileńska i stwierdziła, że w lochach znajduje się para skrzyń, a w nich ukryty dynamit i pyroksylin.

Ilość materiału, ukrytego w lochach w zupełności wystarczała, aby z łatwością wysadzić w powietrze całą dzielnicę miasta.

Z zachowaniem należnych ostrożności materiały wybuchowe zostały przez władze wywiezione z lochów do miejsca bardziej od powiedniego.

Dla zorientowania się w sytuacji nadmienić wypadnie, że w budynkach pobazyliańskich mieści się ośrodek ruchu białoruskiego w Wilnie oraz gimnazjum białoruskie.

Jako ciekawy szczegół w tej tajemniczej sprawie wymieniane jest przybycie do nielegalnej „prochowni” zaraz po jej wykryciu posła białoruskiego Rak-Michajłowskiego, stąd osławionego, że pochodzi on z wioski, najbardziej zbolszewizowanej z całego powiatu wileńskiego. Zwraca również uwagę fakt, że dyrektor gimnazjum białoruskiego wyjechał dziś nagle do Warszawy.

Sledztwo trwa.

Nowy sposób zarobkowania.

STRECZENIE DO NIERZADU WARJATKI.

Groza przejmujący fakt, stwierdziły władze lwowskie. Oto grabsko sojusznik, jeden z parzywych żydów lwowskich, niejaki Gedale Hochberg, skorumpował dozorców zakładu kulkarskiego i w porozumieniu z nimi, wyprowadzał umyślowo chore kobiety, chrześcijanki, umieszczone w Kulkarkowie i stręczył je żydom do nierządu. Dotąd stwierdzono, że 8 dziewcząt. Polek, w ten sposób padło ofiarą żydów, którzy w bestialski sposób zaspakajali swe żądze, pod-

niecając się nieszczęsnym stanem umysłowym „golek”.

Takiego wypadku nie zna historia świata — i jest on chyba możliwym w środowisku, gdzie jest nagromadzonych tyle żydów, w środowisku, w którym nabierają żydów pewności, że wszystko im ujdzie bezkarnie. Bydłego żydka aresztowano.

Nie wątpimy, że władze w tej sprawie postąpią z całą energią — i żałujemy tylko, że za takie bestialskie czyny ustawa nie przewiduje stryczka na łajdackiego żyda.

Polacy na obczyźnie.

DZIECI POZBAWIONE NAUKI JĘZYKA OJCZYSTEGO WYNARADAWIAJĄ SIĘ.

W tych dniach powrócił ze studjów w Danji dyr. P. M. Szkolnej p. J. Stemler, który m. in. interesował się losem przebywających tam rodaków naszych.

P. dyr. Stemler, zapytany o życie Polaków w Danji, oświadczył:

— Poza naukę na kursie oraz zwiedzaniem instytucji i urzędzeń oświatowych, odwiedzaliśmy z księdzem Baranowskim i p. Kobylińskim polskie ośrodki w Danji. Przebywa tam około 5000 rodaków naszych, z tego część na robotach sezonowych, część zaś od dłuższego czasu pozostaje przy pracy stałej.

— Jak się wiedzie Polakom?

— Rodacy nasi pracują w dobrych warunkach higienicznych i pociągają się do stopy życiowej robotnika duńczyka, lecz pozbawieni opieki kulturalnej i duchowej zatracają język ojczysty i wiarę.

Tak np. w Helsingör w kościele poznaliśmy Polaków, pracujących w cegielniach w Nivaa. Jest ich 12 rodzin, na rodzinę wypada przeciętnie po 5 dzieci, a te dzieci już nie mówią po polsku tylko rozumieją.

W największych skupieniach, mianowicie w Nykjöbing na wyspie Faister i w Nakskov, gdzie na Lolland przebywa kilka tysięcy dusz polskich, dzieci pozbawione są nauki języka ojczystego, albowiem księża katolicy Holendrzy w szkołach parafjalnych nie pozwalają na tę naukę. Szczególnie ksiądz Smits w Naskov, mimo, że ma w szkole zakonnicę Polki, nie pozwala na naukę polskiego i wogóle Polacy, któ-

rzy stanowią główną ostoję tej parafji bardzo się na swojego proboszcza skarżą.

— Czy nie się nie robi dla obrony przed wynarodowieniem?

— Jedynie w parafji Maribo otoczeni są Polacy opieką księdza proboszcza Klemensa, również Holendra, który nauczył się po polsku i który od 15 lat opiekuje się rzetelnie naszymi rodakami.

W szkole parafjalnej w Maribo pracują cztery zakonnicę Polki; dzieci odpowiadają dobrze po polsku i wykazują duży rozwój ogólny; ksiądz Klemens mówi kazania po polsku; dba o zachowanie strójów ludowych polskich itd. W niedzielę odnosi się wrażenie, że się jest w kościele gdzieś pod Krakowem. Ponadto ks. Klemens zorganizował Muzeum polskie, na które zarząd miasta Maribo, dał mu odpowiedni lokal. W tej parafji zwiedziliśmy kilkanaście ośrodków, w których pracują Polacy po folwarkach głównie przy burakach, i w czasie tej wędrowki stwierdziliśmy, że proboszcz jest prawdziwym opiekunem naszych rodaków. Mówi o tem i pieśń powieszona tu śpiewana, w której powtarza się refren: „Bo nie mamy tu nikogo, ani ojca ani matki, ani naszej polskiej chatki, tylko mamy Ojca Ciebie, i Jezusa w niebie...”

Zapewniem opiekę kulturalną i duchową rodakom naszym w Danji, powinny się zająć nasze instytucje społeczne, rozciągające opiekę kulturalną nad Polakami, zamieszkałymi zagranicą.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Z ojczyzny Wilhelma Tella.

RAJ DLA PIJAKÓW.

Statystyka robi czasem odkrycia, na które szeroko otwieramy oczy. Właściwie uświadomiamy one tylko istniejące fakty, ale przez odpowiednie ich zgrupowanie, a przede wszystkim przez policzenie ich, we właściwym świetle ukazuje ich znaczenie. I tak np. ehozą legendy o pijaństwie uprawianym w Rosji. Anglicy wypijają podobno morze whisky... Ale dopiero statystyka może z rzetelnością dokładnością stwierdzić, który kraj jest prawdziwym rajem pijaków. I stwierdziła. Okazuje się, że krajem, w którym wypija się największą ilość wódki jest Szwajcaria. Fakt niemal nie do uwierze-

nia, a jednak bezwzględnie stwierdzony.

W ojczyźnie Tella istnieje ogółem 24.000 lokalów z wyszynkiem wódki, czyli że na 100 mieszkańców przypada jeden taki lokal, a że muszą one robić niezłe interesy i nie próżnią widocznie stwierdza drugi fakt, że każdy obywatel szwajcarski, nie wyłączając kobiet i dzieci, wypija rocznie przez cjętnie siedem litrów wódki.

Nawet dla ludzi, którzy lat kilka spędzili w Szwajcarii, odkrycie to jest niespodzianką. — Pija, zapewne, że pija, — odpowiadają ten i ów, — ale żeby aż tyle?! A statystyka mówi właśnie, że aż tyle!

Niezwykłe zjawisko.

TAJEMNICZE NASTĘPSTWA TRANSFUZJI KRWI.

W londyńskim szpitalu „Middlesex Hospital” dokonywano w ostatnich trzech latach kilkanaście transfuzji, do których dostarczał krwi silnej budowy służący tego szpitala, niejaki Fox. W przeciągu tego czasu wypompowano mu niemniej, jak 36 litrów krwi. Ku zdumieniu lekarzy okazała się tajemnicza łączność między Foxem a osobni kami, którym dzięki krwi, jego zdolano uratować życie. Gdziekolwiek też ci ludzie po-

opuszczeniu szpitala przebywali, Fox zawsze wiedział dokładnie, jak się miewają, gdyż „odczuwał” ich nastroje, ich cierpienie itd. O ile zaś pacjent mimo transfuzji umierał, Fox zapadał na długi czas na zdrowiu. Najciekawsze jednak, że Fox drogą telepatyczną znał także dokładnie tok myśli pacjenta, którym krew jego zastrzyknięto. Lekarze Middlesex Hospital zajmują się zwo badaniem tych tajemniczych zjawisk.

Pościg za szczęściem.

ODKRYCIE NOWYCH OBFI TYCH KOPALNÍ BRYLANTÓW.

W Południowej Afryce zostały odkryte nowe i obfite kopalnie brylantów.

W pierwszym dniu eksploatacji odbyły się wśród miejscowych robotników tradycyjne, uświęcone zwyczajem sceny: znanowicie wyścigi do miejsca, gdzie miały być rozpoczęte prace przy wydobyciu brylantów.

Obrzytni tłum nędzarzy, łaknący szczęścia, został ustawiony na polu brylantowym przed sznurem. W pierwszym rzędzie stali mężczyźni, a wśród nich profesjonalni szybkobiegacze, następnie młode kobiety i wyrostki.

Policjanci na dany znak przecięli sznur, rozległa się komenda i tłum ruszył pędem.

Najlepsze miejsce w kopalniach otrzymał ten,

któ przybył pierwszy do mety, w tym wypadku był to znany szybkobiegacz miejscowy Richardson, wynajęty przez biednego inwalidę, który w wojnie stracił obie nogi.

Wsiadł za zdobywcą pierwszego miejsca nadsięgły żona i dzieci inwalidy i zajęły stanowisko.

W pierwszym zaraz dniu został znaleziony brylant, ważący 23 karaty i sprzedany na miejscu za 50 000 dolarów.

Dokola tej nowej „kopalni szczęścia” wyrosło poczekaniu miasteczko: restauracje, bary, oberże i kantory wymiany.

Nowy paroksyzm gorączki „brylantowej” trwa dalej.

Skarby w oceanach.

MILJONY CETNARÓW ZŁOTA W MORZU.

§) W francuskim czasopiśmie „La Science et la Vie” znany francuski chemik A. Berget, rozwiązuje tak skomplikowane zadanie rachunko-

we, obliczając, ile to kilogramów złota kryje się w wodzie morskiej, Berget obliczył, że w morzu znajduje się 69 miliardów kilogramów złota, co stano-

wi tak zawrotną sumę, że drugi całego świata zostaliby z łatwością pokryte.

Berget stwierdza, że woda morska zawiera wszelkie pierwiastki chemiczne, ale bogactwa te zawarte w wodzie morskiej niewidoczne są, ponieważ znajdują się w stanie rozpuszczenia. Jedynie chemia może je z wody morskiej wydobyć i istnie nie ich udowodnić. Berget wykrył już obecność 34 pierwiastków w wodzie morskiej. Zawartość jej jest przeważnie niewielka i trzeba by wielkiej ilości wody, aby z niej wydobyć jeden jedyny miligram. Oczywiście w morzu najczęściej spotykamy sole wszelkiego rodzaju. W tym kierunku przemysł chemiczny dawno już poczynił poważne kroki, celem eksploatacji wody morskiej.

Ale również bardziej cenne skarby znajdują się rozpuszczone w wodzie morskiej. Przedewszystkiem jod i fluor, z metali zaś aluminium, żelazo, mangan, cynk, ołów, miedź i radjum. Korale naprzekład wykazują silną domieszkę ołowiu.

Najbardziej interesująca jest oczywiście zawartość złota w wodzie morskiej. Berget twierdzi że każda tona wody morskiej zawiera około 50 miligramów tego tak cennego obecnie szlachetnego metalu. Gdyby można było wydobyć wszystkie zawarte w morzu złoto, wówczas otrzymalibyśmy, jak już wspomnianą 69.000.000.000 kilogramów złota.

Odwet.

§) Pomiedzy dwoma sąsiadami: pastorem i aptekarzem panował — tak opowiada „Reclams Uniwersum” — wieczny spór o kury, przekraczające granice terytorium sąsiadujących.

Pewnego razu pastor schwytawszy kurę sąsiada na swym terytorium, przywiązał jej do nogi kartkę z napisem: „Nie kradnij!” i przerzucił kurę z kartką przez płot sąsiada.

Od tego czasu aptekarz dawał żądza od wetu. Schwytawszy wreszcie pewnego dnia na swym terytorium koguta sąsiada, przyczepił mu do nogi kartkę z napisem: „Nie cudzołóż!”

Od tej chwili kury obu sąsiadów były zamknięte w kurnikach.

Listy, które nie dochodzą.

§) Amerykański urząd pocztowy ogłosił statystykę, której celem jest uświadomić ludzi jak niedbale adresują listy i wiele korespondencji z tego powodu przepada. Według tej statystyki z 1923 r. na każde pięć minut wypada jeden list wrzucony do skrzynki wogóle bez adresu. Na jedną minutę wypadają czterdzieści dwa listy opatrzone niedokładnym adresem, a nie brak wśród nich takich, które zawierają czeki pieniężne. W przeciągu jednego roku poczta użyła 5 miliardów kopert z winy adresujących pięć tysięcy pięćset dolarów, które przeznaczone na cele dobroczynne.

L. S.

Małżeństwo z ogłoszenia.

Lolo Leisner był sprytnym chłopczykiem. Posiadał świetnie wyrobioną umiejętność wynajdywania zawsze takich otworów i szparek w ścianach swoich życiowych możliwości, aby przez nie móc się przeczłiznąć w sfery, łatwego i wygodnego bytowania. Dzięki temu w młodym wieku zdołał zrobić niezgorszą karierę. Stał się giełdowym maklerem świetnie prosperującego domu handlowego „Wollner i Ska”, przez co także wyrobił sobie rozległe stosunki, umożliwiające dokonywanie wszelkich udatnych, a niezawodnych spekulacji walutowo-dewizowych.

I Lolo przez pewien czas poprostu płał się w złocie lub raczej w banknotach, aż wreszcie po latach tłustych przyszło dość zwykła w życiu koleja na lata bardzo chude. Gdy skończył się okres inflacji, dom bankowy Wollner i Ska poprostu z dnia na dzień zbankrutował i Lolo znalazł się, również poprostu, na bruku. Wszystkie zasoby pieniężne, jakie posiadał, zniknęły w powodzi bankructwa, ponieważ szefowie firmy Wollner i Ska byli jeszcze sprytniejsi niż Lolo.

Zamienił wykwinne kawalerskie mieszkanie na jakąś nędzną mansardę na przedmieściu i zaczął uprzytomniać sobie sytuację. Poza śmieszna suma kilku milionów austriackich koron pozostało mu

tylko imponujące bogactwo wszelkiej garderoby. Poza to absolutnie nic. Jego przyjaciel i towarzyszyłoto, którego ten sam los spotkał, zaangażował się na zawodowego tancerza do któregoś z modnych dancingów. Lolo jednakowoż żywił wciąż jakąś instynktowną nadzieję, że bądź co bądź tak nisko nie będzie potrzebował upadać. Siedział tedy w swojej mansardzie i na tle bilansu swoich dwudziestoletniego lat doświadczenia życiowego rozważał perspektywy przyszłości. Rezultat był równy zeru.

Pewnego popołudnia znajdował się Lolo w stałe przez siebie uczęszczanej kawiarni przy „ulicy czarnej” i czytał dzienniki. To znaczy studiował pilnie działy ogłoszeń i w działach tych szczególnie gorliwie rubryki „posad i pracę”, „handlu i majątku”, „rozmaitych”, ba nawet „ogłoszeń matrymonialnych”. I Nagle wpadło mu w oczy dosłownie, co następuje:

„Młody, przystojny, elegancki mężczyzna o reprezentatywnym wyglądzie może mieć sposobność ożenku, który wprowadzi go do pierwszorzędnej firmy. Żadnych uzdolnień ani też wiadomości nie wymagamy. Kandydati zechcą skierować oferty pod „powołanie serca” do administracji tego dziennika.

Lolo ucał, że godzina jego losu wybiła. Zrzucił o wym przystojnym, eleganckim, młodym mężczyzną o reprezentatywnym wyglądzie bez żadnych uzdolnień ani też wiadomości był właśnie on, a da-

leko większym z pewnością stopniu, niż ktokolwiek inny w stolicy. Lolo zamówił u kelnera papier listowy, atrament i pióro. Po chwili taki oto krótki liścik był już gotowy:

„Szanowny Panie! Powołując się na ogłoszenie w „Kurjerze”, ośmielam się zwrócić na siebie uwagę, jako na właściwego kandydata, posiadam bowiem, jak s. dze, wszystkie wymienione w ogłoszeniu kwalifikacje. Łączę wyrazy prawdziwego poważania”.

Następował podpis i adres. Lolo zaadresował do „Kurjera” pod znakiem „Powołanie serca” i zakleił kopertę.

— Servus — rozległ się w tej chwili obok niego wesoły, młody, dziewczęcy głosik. Lolo ledwie zdążył ukryć list w bocznej kieszeni swego ciemnoniebieskiego otulonego płaszczka. Albowiem oto siedział tu już obok niego przy stoliku młodzieńca, czarująca dziewczyna. Była to Mimi, słodka, czarna-włosą Mimi, o śmiejących się zarysach oczach — Mimi, która w czasach jego świetności była jego przyjaciółką. I teraz jeszcze z niezwrószoną wiernością dochowywała mu swej przyjaźni, chociaż wszelkie kłopoty, automobilowe przejażdżki i królewskie podarunki należały już do przeszłości. Lolo wiedział, że rozczulająca bezinteresowność Mimi kłómaczy się przedewszystkiem niewiaruszoną wiarą w to, że on jednak „w życiu nie zginił” i świadomość ta znakomicie potęgowała jego odwagę i wiarę w siebie.

— Pisząc ten list — zamierzam —

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE

Smutny stan naszego przemysłu

(—) Według zestawień min. robót publ. zarejstrowanych samochodów cywilnych dn. 1 lipca 1924 r. było ogółem: 7501, z czego 5486 osobowych i 2015 ciężarowych. Motocykli było 924. W dn. 1 lipca 1925 r. liczba zarejestrowanych ogółem samochodów wynosiła już 13.064, z czego 10.457 osobowych, w tem dorożek 1509 i autobusów 412 ciężarowych 2607. Motocykli zaś rejestrowanych było 2122.

Z powyższego zestawienia widzimy, że coraz bardziej rozpowszechnia się u nas automobil.

Wypada więc w Polsce 1 samochód na 2100 mieszkańców. W Stanach Zjednoczonych 1 samochód na 7 osób.

Stąd wniosek, że u nas jest jeszcze bardzo daleki rynek na samochody i doprawdy że się robi, kiedy pomyślimy, że w Państwie Polskiem nie ma żadnej fabryki samochodów, kiedy w czterokrotnie mniejszych Czechach jest ich, aż siedem.

Cena zboża.

(—) Niedawno puszczone w świat pogłoski, o tem, że zniżka cen na rynkach europejskich spowodowała zniżkę i u nas. Trudno sprawdzić skąd się tego rodzaju wieści biora, bo dane giełdowe temu najkategoryczniej przecza.

Oto żyto w Polsce 16.75—17.86, na targach zaś stolic europejskich 22-27, amerykańskich zaś 22—22.50 zł. Pszenica u nas 23.53—25.78 zagranica w Europie 29.60—39.60 w Ameryce 29.91—38.38. Jęczmień u nas 22.50—do 22.98, a zagranica 31—32.91. Jedynie owies był tańszy w Ameryce 14.93—15.34, gdy u nas 17.56—19.23. Za to w reszcie Europy wypadł on 24.17—28.61.

Eksport zboża.

(—) W sierpniu rb. Bank Polski ogółem wyświadczył zaświadczeń walutowych na eksport artykułów masowych na sumę 48,430 tys. zł, z czego 25 milj. zł. przypada na wywóz zboża, 5,2 milj. na wywóz drzewa nieobrobionego, 7,3 milj. zł. na wywóz drzewa obrobionego, 5,7 milj. zł. na wywóz faj i 5,2 milj. zł. na wywóz trzody chlewnej.

Zaświadczeń walutowych na wywóz wszelkich innych artykułów Bank Polski wystawił na sumę ogólną 9,351 tys. zł.

Złoto we Francji.

(—) Jak donosi „Matin“, z jedynej we Francji kopalni złota, eksploatowanej dotychczas systema tytanicznie, a znajdującej się w Cheni, pod Sain Griez w departamencie Haute Vienne, dobyte w 1924 r. 381 kilogr. złota, wartości 4,980.000 franków i 18 kilogr. srebra, wartości 32.000 franków.

—oOo—

dziecko, zamówiwszy sobie uprzednio kawę z podwójną porcją kremu.

— Tak jest. Znalazłem coś w ogłoszeniach dziennika — odparł Lolo, wybierając najlepszą drogę złotego środka pomiędzy fantazją i realnością. — Znalazłem ofertę zajęcia, do którego doskonale mógłbym się nadawać. Na wszelki wypadek zameldowałem się.

Mimo z uśmiechem skosztowała kilku łyżeczek górnej warstwy kremu i zapewniła Lola, że ściszenie byłoby, gdyby znowu otrzymał stanowisko i gdyby wszystko znowu mogło być jak dawniej.

Lolo doznał gorzkich wyrzutów sumienia. Epokowy dla jego egzystencji list, spoczywający, jak gdyby dziełem złośliwości, właśnie na samym jego ręku, poprostu palił go i przytłaczał. Było wszak rzeczą oczywistą, że to słodkie stworzenie, siedzące teraz przy jego boku, musiało paść pierwszą ofiarą przełomu jego losów. Lolo wyobrażał sobie już te wszystkie sceny, jakie trzeba będzie przeżyć, łyżki, omdlenia, wyrzuty, przekleństwa... — Nic to, powiedział sobie — jestem przecież mężczyzną!.. Mimo to jednak postanowił możliwie jaknajdłużej opóźnić krytyczny moment wyznania.

Firma Karol Gutner i Synowie była wielkim przedsiębiorstwem kosztownych piór i sztucznych kwiatów „à gros“ i „en detail“. — Zajmowała dwa wielkie piętra na jednej z głównych ulic centrum. Wspaniałe wystawy, imponujący przepych wystaw, a także iluminacji; w godzinach wieczor

Rokowania handlowe z Niemcami.

DAJSZY ICH PRZEBIEG.

(—) Rokowania handlowe polsko-niemieckie nie zostały na nowo podjęte w całej pełni i prowadzone są w atmosferze naogół przyjaznej. Obie delegacje przystąpiły do szczegółowego i merytorycznego rozważania w sprawie zawarcia porozumienia handlowego.

Jakiś dowiaduję, miałyby one być zawarte do 1 lipca 1926, a w międzyczasie prowadzone byłyby rokowania celem zawarcia definitywnego układu. Kwestje natury bardziej politycznej, na przykład sprawa osiedlania się obywateli narodości niemieckiej w Polsce, mają być podobno zdecydowane podczas wtórnych rokowań.

Należy tu z naciskiem raz jeszcze podkreślić, iż pogłoski, jakie ukazały się w prasie niemieckiej, mówiące o tem, jakoby obecne rokowania berlińskie toczyły się na podstawie propozycji niemieckich, przyjętych przez delegację polską, są bezpodstawne. Delegacja polska stoi na swoim dawnym stanowisku i tylko to niezmiennione jej stanowisko jest z naszej strony podstawą obecnych rokowań.

Jak się dowiaduję, w najważniejszych dla obu stron kwestiach gospodarczych, osiągnięcie porozumienia nie powinno natrafiać na specjalne trud-

ności. Polska byłaby gotowa uwzględnić m. in. niemieckie postulaty, dotyczące stabilizacji cel i ujednostajnienia naszej polityki handlowej w stosunku do Niemiec, jakoteż w sprawach importu tego szeregu towarów do Polski.

Co się tyczy zasady największego uprzywilejowania, wysuwanej przez Niemcy, to według in formacji, byłibyśmy ją skłonni przyznać Niemcom w sprawach celnych. W innych dziedzinach życia gospodarczego, stosowanoby wobec importu niemieckiego te same zasady, jakimi rząd nasz kieruje się wobec innych państw, z którymi nas łączą traktaty handlowe.

Ze swojej strony Niemcy mają być jakoby skłonne do wypełnienia polskich zadań, dotyczących naszego węgla, mięsa i bydła. Najbliższe zatem dni winny okazać czy Niemcy, od których dobrej woli i szczerości zależy dalszy los rokowań, dają istotnie do zawarcia układów, czy też pragną grać jedynie na zwłokę i operować refleksami, jakie na rokowania berlińskie będzie rzucalo Locarno. W razie ujawnienia dobrej woli ze strony Niemiec, zawarcie porozumienia gospodarczego byłoby kwestją czterech do pięci tygodni.

Blagi o urodzajach w Rosji.

Kupcy zbożowi w Chicago odnoszą się bardzo sceptycznie do wieści o dobrym urodzaju zboża w Rosji i wzmocnionym dzięki temu eksportowi zboża rosyjskiego zagranicę. Jeden z największych kupców zbożowych świata wyraził się, że dobry czy zły urodzaj zboża w Rosji nie odgrywa żadnej roli, dopóki Rosjanie nie będą w stanie dowieźć swego zboża do portów i przewozić go z jednej prowincji do drugiej.

Od paru lat słyszy się o eksporcie zboża rosyjskiego z portów, leżących nad Morzem Czarnym, choć w parę miesięcy potem dowiadujemy się, że zagraniczne zboże jest pocichu wwożone do rosyjskich portów bałtyckich. Widocznie rosyjskie koleje żelazne nie były w stanie przewieźć zboża z południowej do północnej Rosji. Przedwojenne statystyki, obrobione przez L. Pawłowskiego i prof. Moultona, dowodzą, że rozpuszczane obecnie wieści o eksporcie zboża są mocno przesadzone i obliczone na podniesienie kredytu rosyjskiego w Europie.

Statystyki rosyjskie przedstawiają wogóle bardzo cenny materiał dla studentów psychopatologii nie mają jednak żadnej wagi dla kupców.

Dane o rosyjskim imporcie i eksporcie nie zdobyły sobie żadnego zaufania, gdyż są one poprostu „przypuszczeniami

nieopartymi na żadnych dowodach“. Statystyka importu nie wykazuje żadnego zwiekszenia rosyjskiego taboru kolejowego. To też jest to więcej niż wątpliwe, czy koleje rosyjskie potrafią przewieźć nadmiar 18.000.000 tonn zboża, które według zapewnień sowietów mogą one wywieźć.

Co się tyczy wewnętrznego wyrobu przedmiotów potrzebnych dla kolei, to raport Trockiego wykazuje, że roczna produkcja wszystkich fabryk rosyjskich nie dorównywa produkcji przeciętnego towarzystwa amerykańskiego, przyczem trzeba pamiętać, że ceny w Rosji są bardzo wysokie.

Porównanie to wydaje się nieprawdopodobnym, trudno bowiem przypuścić, by mógł egzystować stumilionowy naród, którego produkcja fabryczna nie dochodzi do 5 dolarów (25 złotych) na głowę mieszkańca. A jednak tak jest rzeczywiście, a podobny stan rzeczy tłumaczy się tylko tem, że skala życiowa ludu rosyjskiego była zawsze bardzo niską, a od czasu rewolucji obniżyła się jeszcze bardziej. Przed wojną chłopcy rosyjscy posiadali 70 proc. uprawnej ziemi, obecnie posiadają oni prawdopodobnie całość, ale prymitywny sposób jej uprawy nie zmieni prawdopodobnie przez dziesiątki lat jeszcze.

—oOo—

nych były przedmiotem podziwu powszechnego. Nieustający napływ klientów był przedmiotem powszechnej zazdrości.

Szef firmy, p. Karol Gutner, siedział w swym gabinecie. Przed nim — całe stopy listów. Były to odpowiedzi na opublikowaną przez niego w dziale ogłoszeń wielkiego dziennika zachęcająca matrymonialną ofertę. Wybór z pewnością byłby bardzo trudny. To też czcigodny szef wielkiej firmy postanowił przedewszystkiem uciec się do pomocy przypadku. Rozłożył wszystkie listy na biurko i ze środka wyciągnął jeden z nich. Był to właśnie list Lola. P. Karol Gutner wydobyl teraz arkusz papieru listowego z naddrukiem: „Karol Gutner i Synowie, oryginalne pióra i sztuczne kwiaty en gros i en detail“ i wypisał krótko, co następuje:

„Wielce Szanowny Panie! — W odpowiedzi na pańską uprzejmą ofertę, pozwałam sobie prosić pana o rozmowę w czwartek, o godzinie 5 popołudniu w kawiarni „Esplanada“. Z poważaniem Karol Gutner“.

P. Gutner zakleił kopertę i zaopatrzył ją adresem. Wszystkie pozostałe oferty wrzucił do jednej z szuflad biurka.

We wspaniałej piżamie przed wspaniałem lustrem Lolo golił się wśród zastraszającej nędzy izdełki na poddaszu. Na polamanych, obszarpanych meblach spoczywały przeróżne części składowe wspaniałych kompletów garnitury, niewiarogodne krawaty i jedwabie, Lolo już właśnie ob-

mywał twarz zimną, niestety wodą, gdy ktoś zastukał do drzwi. Gospodyni przyniosła list z poczty. Na twarzy Lola zarysował się narazie straszliwy grymas odrazy, lecz niebawem grymas ten ustąpił miejsca rozkosznie pogodnemu uśmiechowi. Był to list od p. Gutnera. Lolo z wielkim samaszczeniem przyodziął się jaknajodświętniej. Punktualnie o godz. 5 popołudniu wkroczył do sali „Esplanady“ budząc podziw bezkonkurencyjnie obiecującym wyglądem.

P. Karol Gutner powitał Lola bardzo przyjaźnie. Przyjrzał się jego osobie ogromnie starannie, ogromnie po inkwizytorSKU i widać było wyraźną oprobatę w jego wzroku.

— Pan przybywa w sprawie ogłoszenia — rozpoczął — musi mi więc pan przedewszystkiem pozwolić na zadanie mu kilka pytań o charakterze raczej osobistym. Jeśli chodzi o pański zewnętrzny wygląd, to jest on jaknajzupełniej zadawający. Dla mnie przynajmniej. Ostatnie słowo będzie oczywiście należało do mojej córki.

P. Gutner poczęstował Lola papierosami. Lolo przyjął z głębokim ukłonem i oczekiwał dalszego ciągu.

— Czem zajmował się pan dotychczas?
— Byłem bankowcem w firmie Wellner i Ska — odpowiadał — przed czterema miesiącami zawiadowanej

(Dok. nast.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek d. 9 października Dyoniz B. W.
Czytelnia Tow. Prziaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w

Wystawa
malarstwa
rzeźby
i grafiki.
Czytelnia
i audycje
ranjofon



(Park im.
Sienkiewicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Uciekła mi przepióreczka”.
Teatr Popularny „Roznosicielka chleba” prem.
Kino Luna „Korsarz”.
Kino Casno „Królowa Saba”.
Kino Reduta „Głos serca”.
Kino Odeon „Dziecko Gór”.
Kino Apollo „Ofiara podstępu”.
Spółdzielni Prac. Państwowych
„Świat bez kobiet”.
Kino Dom Ludowy „Jej droga do szczęścia”.
Kino Resursa „Niebezpieczna blondynka”.
Miejski Kinematograf Oświatowy
„Trzej muszkietierowie”.

Wiadomości bieżące

— Dzień Strażaka.

W niedzielę dnia 11 października odbędzie się na terenie całej Łodzi „Dzień Strażaka”.

Ciężki kryzys jaki obecnie przeżywamy zawdzięcza bardzo ciężko i na egzystencji Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej stawiając pod znakiem zapytania dalszą jej egzystencję.

Po wyczerpaniu wszystkich środków zaradczych ze strony miasta, Związków Przemysłowych itp. zarząd odwołuje się obecnie do ofiarności zbiorowej całego społeczeństwa łódzkiego w przekonaniu, że ona go nie zawiedzie. Straż bowiem istnieje musi.

W sobotę dnia 7 października o godzinie 7-ej wieczorem tj. jutro odbędzie się przy oświetlonych placach popisy i spalinianie we wszystkich oddziałach, gdzie publiczność będzie miała dostęp.

W niedzielę odbędzie się „Dzień znaczków”, a natomiast w sali Filharmonii dnia 18 października wielki Festywal śpiewaczy chórów towarzyszy „Cecylja”; „Echo”; „Hejnał”; „Hieronimus”; „Hazomir”; „Moniuszko i Chopin”. (pap)

— Zaliczki dla emerytów.

Podług dotychczasowej praktyki emerytom państwowym oraz wdowom i sierotom po urzędnikach państwowych władze skarbowe wstrzymywały wypłatę emerytur, aż do czasu ścisłego obliczenia ilości lat pracy zawodowej, co spowodowało niedługo krótkie kilkumiesięczną zwłokę w wypłatach narażając emerytów i wdowy na niedość. Na skutek interwencji zainteresowanych emerytów Min. Skarbu przyszło do przekonania, że można wypłacać zaliczki na emerytury.

Wymiar tych zaliczek obliczany będzie na podstawie prowizorycznego obliczenia ilości lat pracy zawodowej, ewentualna zaś korekta zaliczek na emerytury nastąpi po ostatecznym ustaleniu lat pracy.

Odpowiednie zarządzenie w tej sprawie otrzymało już Województwo Łódzkie.

— Ważne dla kuracjuszy.

Jak się dowiadujemy, ulgi kolejowe dla kuracjuszy, udających się do uzdrowisk będą stosowane i w sezonie zimowym.

Ulgi te wynoszą 33 proc. ceny biletu powrotnego i przyznane będą tylko tym uzdrowiskom krajowym, które sa w sezonie zimowym czynne. (o)

— Umieszczenie rodzin repatriantów.

Wobec natężenia epidemii tyfusu brzuszkiego oraz sporadycznych wypadków tyfusu plamistego, delegacja Wydziału Zdrowotności Publicznej po stanowila: 1) sunąć ze Zbiorni Miejskiej w czasie najbliższym rodziny repatriantów, umieszczone tam tymczasowo, opróżnione zaś miejsca prze-

Regulowanie czy utrudnianie ruchu?

O PRZESZKODACH I PUŁAPKACH NA UL. ANDRZEJA.

Województwo wydało przepisy o ruchu ulicznym. Policja czuwa nad tem, by publiczność ściśle je przestrzegała. Gdziekolwiek takie przepisy są wydane mają one na celu unormowanie ruchu tam, gdzie tego zachodzi potrzeba. W Łodzi jest inaczej; potrzeby nie było a przepisy wydano. Gdwbv chociaż tych przepisów mądrze używano. Zdarzają się wypadki, że posterunkowi używają ich jako narzędzia szykany. Bo czem można wytłumaczyć, że naprzykład policjant stojąc w noc na skrzyżowaniu pustych ulic (Andrzeja i Gdańskiej) zwraca przechodnia, który chce przejść skrzyżowanie na wskos. Przełożeni powinni by pouczyć posterunkowych, że rozporządzenia nie mają na celu dokuczanie publiczności lecz wygodę i bezpieczeństwo.

Jeżeli władze policyjne tak baczną uwagę poświęcają regulacji ruchu ulicznego, to może również zwróciłyby uwagę na przeszkody, które utrudniają normalny ruch i za grażają bezpieczeństwu publicznemu.

Chodzi o ulicę Andrzeja. Już od kilku miesięcy na przestrzeni tego ważnego węzła komunikacyjnego pomiędzy środkiem miasta a dworcem Kaliskim, wprowadzone są różnego rodzaju roboty. Najprzód przeprowadzano kanalizację, później spawano szyny, obecnie są prowadzone roboty brukarskie. Wszystko idzie strasznie ślamazarnie, wolno, niezdarnie. Na przeciąg pięciu miesięcy zamknięta była komunikacja kołowa, a

komunikacja piesza w wyrafinowany sposób utrudniona.

Naprzód zwieziono olbrzymie stosy cegieł do robót kanalizacyjnych. Roboty się skończyły a cegły zostały na chodnikach. Ustawione były w tak dowcipny sposób, aby zajmowały dużo miejsca i przechodzeń na odcinku między ulicami Wólczańska i Andrzeja z trudem przeciskał się między kamienicą i barykada cegieł. Ile ludzi poniosło sobie ubranja o te cegły i porozbijało głowy w nocy, to Bóg tylko jeden wie i śpiący stróż nocny. Cegły doniero w ostatnich dniach uprzątnięto.

Teraz na trotuarach ulicy Andrzeja pułapkę na ludzi urządziły tramwaje miejskie, które przed pewnym czasem spawały szyny. Oto na prawej stronie trotuaru w niezbyt dużych odległościach od siebie leżą krótkie kawałki szyn Pułapka jest bardzo sprytnie zastawiona gdwbv szyny leżą przeważnie w miejscach nieoświetlonych. Tu byle z ulicy Andrzeja znała te sidła, więc trwożnie przeciskają si kolo murów, ale niebaczną cudzoziemiec z okolic ulicy Nawrot czy Narutowicza udawszy się w noc na ulicę Andrzeja niechybnie wróci z rozbitą głową lub stłuczonym kolanem. Onegdaj byliśmy świadkami gdwbv takim wypadkowi u legła jakaś staruszka.

Może panowie, mający nadzór nad regulacją ruchu zwróciliby uwagę na te niebezpieczne utrudnienia ruchu na ulicy Andrzeja.

Czy bicie dzieci należy do wykonywania obowiązków nauczycielskich?

TRZY MIESIACE ARESZTU ZA UDERZENIE W TWARZ.

Pismem z dnia 7 kwietnia 1925 r. zwrócił się Inspektor Szkolny na m. Łódź do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej Stanisławy Czekalskiej, która w dniu 26 marca 1925 r. w lokalu Szkoły Nr. 76 uderzyła w twarz nauczyciela teiże szkoły Rajnholda Glasera.

Prokurator pociągnął Czekalską do odpowiedzialności karnej z art. 476 cz. 1 K.K. i sprawa w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie Wydziału Karnego Sadu Okręgowego w Łodzi. Oskarżoną tłumaczyła się, że nigdy własnego dziecka nie uderzyła i że gdy dowiedziała się że nauczyciel Głaser uderzył jej syna w twarz, uniosła się i znieważyla tegoż nauczyciela, gdy tenże na

jej zapytanie „czy wolno bić”, odpowiedział że „wolno”.

Podprokurator Leniecki popierał oskarżenia. obrońca adwokat Kobylński oświadczył, że nauczyciel został znieważony nie z powodu wykonywania, a z powodu niewykonywania obowiązków służbowych, gdyż przecież uderzenia w twarz nie można nazwać wykonywaniem obowiązków służbowych. W konkluzji adw. Kobylński wnosil o uniewinnienie oskarżonej.

Sędzia Zaborowski po zastosowaniu art. 53 i 53 a K. K. i § 19 i 20 przepisów prech. do K. K., skazał Czekalską na trzy miesiące aresztu, zawieszając jej wykonanie kary na okres lat trzech.

Brutalna napaść.

SZANOWANY KAPŁAN PADA OFIARĄ BRUTALNOŚCI BAŁUĆKIEGO HAKATYSTY.

Wczoraj w południe w gmachu poczty głównej stał w ogonku znany w naszym mieście ks. Witold Nadolski, prefekt gimnazjum państwowego im. Kopernika, inwalida wojenny i kawaler Krzyża Walecznych.

Stał cierpliwie, czekając aż dojdzie do upragnionego okienka—a kiedy był już bardzo blisko celu nadszedł jakiś człowiek—wypchnął go z zajmowanego miejsca i sam go zajął.

Na zwróconą grzecznie przez ks. Na-

dolskiego uwagę, że on ma pierwszeństwo—intruz odparł stekiem wyzwisk i wywysłał.

W sprawie wniósł się policja. Po długich ceregielach dowiedziano się nazwiska tego pogromcy inwalidów. Jest to niejaki Rudolf Rosner z ul. Reitera—Niemiec łódzki, który jak widać wychowywanie o-trzymaj na ul. Reitera.

Osobisty wróg księży będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

znaczyć na potrzeby izolantów: 2) oddać Wydziałowi Opieki Społecznej murowany budynek po Sanatorium dzieciennem w Chojnach na okres od 1 października rb. do dnia 1 kwietnia 1925 roku, w celu przygotowania tam miejsc dla usuniętych ze zbiorni repatriantów.

— Dorożki motocyklowe.

Zapowiedziane uruchomienie jednoosobowych samochodów i motocykli w naszym mieście uległo pewnej zwłokę. Aczkolwiek bowiem samochody te przybyły, niema dotąd liczników, gdyż zatrzymano je w Gdańsku w celu odpowiedniej przeróbki. Uruchomienia konkurentów Tetry i Mathisa spodziewać się należy jednak w końcu tego miesiąca. Wątpliwym jest jednak by dorożki motocyklowe miały w obecnej porze jesiennej deszczowej i zimowej powo-

dzenie ze względu na stan naszych bruków. Pasażer, któryby się odważył jechać dorożką motocyklową po przejechaniu 1 kilometra wyglądałby jak wyjęty z kanału kanalizacyjnego. (o)

— W sprawie zgłaszania się rezerwistów w Magistracie.

W związku z obwieszczeniem z dnia 1 bm. o obowiązku zgłaszania w Magistracie przez rezerwistów każdorazowej zmiany adresu oraz wobec nieścisłości w tym względzie informacji prasowej, Oddział Prasowy Magistratu komunikuje nam, że przy Placu Wolności i odbywa się tylko zgłaszanie zmiany adresów, nie zaś rejestracja. Natłok interesantów jest zupełnie nieuzasadniony, ponieważ, jak wynika z obwieszczenia do zgłaszania zmiany adresu, pod groźbą grzywny, i aresztu

tu, obowiązani są tylko ci, którzy po dn. 1-10 r. b. zmienili lub zmieniają mieszkanie, osiedlili się w Łodzi lub zwolnieni zostaną zupełnie ze służby wojskowej. Wszyscy wymienieni powinni się zgłaszać z doniesieniem o wszelkich zmianach w ciągu 8 dni od ich uskutecznienia. Ci zaś z rezerwistów i członków pospolitego ruszenia, którzy zmienił mieszkanie przed 1-10 r. b., mogą się zgłosić do Wydziału Wojskowo-Policyjnego Magistratu którejkolwiek dnia i do tych sankcje karne stosowane nie będą.

— Wagony restauracyjne między Łodzią a Warszawą.

Władze kolejowe komunikują nam, iż z dniem 10 października r. b. zostały wprowadzone pomiędzy Warszawą i Łodzią—Fabryczną w pociągu Nr. 301 odchodzącym z dworca Głównego w Warszawie o godz. 18,30 i w pociągu Nr. 302 przybywającym na tenże dworzec o godz. 10,05, wagony restauracyjne, przyczem w pociągach powrotnych Nr. 3 i 301 z dniem 10 października r. b. a w pociągach powrotnych Nr. 4 i 302 z dniem 11 października r. b. (o)

— Z Komisarjatu Rządu.

Referat broni Komisarjatu Rządu na miasto Łódź, komunikuje nam, iż z dniem dzisiejszym na kupno i posiadanie broni palnej długiej, rodzaju t. zw. flower, wszelkich systemów i kalibrów tudzież na nabywanie do niej amunicji potrzebne jest jak na wszelką inną broń palną zezwolenie władzy administracyjnej. (o)

— Nie wolno handlować na ulicach nabiałem.

Wojewódzka Komisja Sanitarna zwróciła uwagę na antyhygieniczne warunki handlu z nabiałem na targowiskach i w związku z tym, wydział zdrowia publicznego wydał nakaz, by władze policyjne uniemożliwiały prowadzenie handlu masłem, śmietaną ulicami z bezpośredniemi sąsiedztwami z chodnikami. (o)

— Delegacja detalistów u nowego dyrektora monopolu tytoniowego.

Od jakiegoś czasu zainteresowani ponownym brakiem na rynku łódzkim pokupniejszych gatunków tytoniowych, w dniu onegdajszym zebrał się sprzedawcy detalicjni aby obradować nad przyczyną wyżej rzeczoną.

Na zebraniu detalistów omawiana była sprawa ostatnich nadużyć w monopolu tytoniowym i wielkiego braku na rynku pokupniejszych gatunków tytoniowych.

Wyłoniona delegacja na zebraniu uda się w dniu dzisiejszym do fabryki monopolowej do dyrektora fabryki, gdzie przedstawia ciężką sytuację na rynku łódzkim z powodu braku lepszych gatunków papierosowych.

Delegacja również przedstawi nowemu dyrektorowi sprawę nierównomiernego przydziału tytoniu i papierosów poszczególnym hurtowniom, pomimo, iż każda hurtownia ma wyznaczony rejon równy, pod względem ilości i jakości przydzielonych sprzedawców detalicznych.

W sprawie powyższej ma również interwenjować u Dyrekcji Monopoli Tytoniowej Izba Skarbowa, ponieważ stale napływają skargi do kancelarii od hurtowników. (pap)

Teatr i sztuka

— Teatr Popularny.

Dziś, w piątek dnia 9-go o godz. 8,15 wiecz. premiera niezwykle ciekawego i silnego dramatu francuskiego „Roznosicielka chleba” z p. W. Szczepańska w roli tytułowej.

Jutro, tj. w sobotę dnia 10-go bm. o godz. 4-ej po poł. po raz ostatni dla młodzieży po cenach niższych od 50 gr—1,50 — „Królowa Przedmieścia” — przemijający wodewil Krumłowskiego ze śpiewami i tańcami. Wieczorem o godz. 8,15 „Roznosicielka chleba”.

Kasa czynna w dzień powszedni od 12—3 i od 5—10 wiecz. w soboty i niedzielę od 12—10 bez przerwy.

— Teatr Miejski.

Dziś na III-cim przedstawieniu zrzeczeniem znakomita komedia Zeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”, która również ukaże się jutro o godz. 3 m. 30 po południu na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej.

Jutro wieczorem czwarta premiera sezonu: komedia w 3 aktach Alfreda Savoir—Poznańskiego „Wielka księżna i chłowiec hotelowy”.

A wszystkim winne... kobiety.

KIEPSKIE FUNKCJONOWANIE WYDZIAŁU WOJSKOWEGO PRZY MAGISTRACIE.

Przyczyną stałych opóźnień przy rejestracji oficerów i szeregowych rezerwy, oraz pospolitego ruszenia przy Magistracie miasta Łodzi jest zatrudnianie przy tej rejestracji samych kobiet, które abso-lutnie nie orientują się w sprawach wojskowych, i z każdym rejestrantem konferują po godzinie.

Rejestrujący się są niebawem oburzeni na porządku magistrackim i uważają, że w wydziale tym winni pracować tylko byli wojskowi, którzy znają się na przydziałach i szarżach wojskowych, a nie kobiety, które nie mają najmniejszego pojęcia o służbie wojska. (pap)

Rolnicy województwa Łódzkiego pragną zbywać swe produkty.

ZJAZD W AKTUALNYCH SPRAWACH ROLNICZYCH ODBĘDZIE SIĘ W ŁODZI W DN. 18 BM.

Jak się dowiadujemy w dn. 18 października r. b. odbędzie się w Łodzi Zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych Województwa Łódzkiego oraz kierowników zainteresowanych oddziałów Urzędu Wojewódzkiego. Obrady toczyć się będą nad zagadnieniami gospodarki drogowej oraz stosunku samorządu powiatowego do rolnictwa, na którą to wydatki w preliminarzach na rok

bieżący wyniosły 10—30 proc., zaś na komunkacje 20—80 proc.

Pozatem umówiona zostanie sprawa sieci szkół rolniczych i stacji doświadczalnej rolniczej, utrzymywanych przez samorząd na terenie Województwa, sprawa popierania dobrowolnych zrzeszeń rolników oraz niezmiernie żywo odczuwana przez wszystkich potrzeba organizacji zbytu produktów przez drobnych rolników. (o)

Schwytywanie gwałcicieli dziewczyn z ul. Aleksandryjskiej.

ZWYRODNIALI OSOBNICY GWAŁCILI SWE OFIARY W BÓŻNICY.

Straszne rzeczy odgrywały się w domu przy ulicy Aleksandryjskiej 18 gdzie zamieszkiwał robotnik nazwiskiem Zand. Mieszkańcy tego domu od dłuższego czasu byli wielce intrygowani gdyż do mieszkania Zanda przychodziły stale jakieś dziewczynki które po kilku godzinach wychodziły płacząc i łkając w niebawomy sposób.

Do Zanda przychodził również niejaki osobnik jak się później okazało Dawid Bulwa zamieszkały w domu przy ulicy Aleksandryjskiej 12 w pewien czas po tem Bulwa kupił sobie rolwagę i powoził a podobno z tego utrzymywał się razem ze Zandem.

Ważną okolicznością w tej całej sprawie było również masowe zakupywanie przez Bulwę cukierków którymi częstował on każdą napotykaną dziewczynkę. Po kilku tygodniach stało się publiczną tajemnicą, że Zand i Bulwa gwałcili dziewczynki zwabiając je do mieszkania Bulwy zapomocą częstowania cukierkami.

Dziewczynki wstydziły się opowiadać o powyższym w domu gdyż obawiały się gniewu rodziców.

A tymczasem gwałciciele dalej prowadzili swe nieczyste dzieło demoralizując okoliczne dziewczynki, które opowiadając o rozkoszach swym koleżankom dostarczały Zandowi i Bulwie nowe ofiary.

Pewnego dnia jakiś człowiek zamieszkały w tym samym domu co Zand zauważył w bramie domu przy ulicy Bazarnej Nr. 4 Bulwę, który ciągnął jakąś małą dziewczynkę za rękę, która usiłował wprowadzić do niszy mieszczącej się we wspomnianej bramie. Osobnik ów, który słyszał, że Bulwa jest znanym gwałcicielem dziewcząt podniósł kołnierz palta wcisnął się w kat bramy i obserwował Bulwę, który korzystając z małego ruchu ulicznego usiłował zgwałcić dziewczynkę, a gdy ta płacząc broniła się groził jej zabójstwem.

Kupiona rolwaga służyła Zandowi i Bul

wie do obwożenia dziewczynek po mieście a następnie za pomocą usypiania swych ofiar cukierkami zwyrodniali osobnicy zawozili dziewczynki do bóżnicy gdzie następnie je gwałcili.

Ow osobnik, który obserwował Bulwę w domu przy ulicy Bazarnej 4 opowiedział o powyższym tkaczowi Szmulowiczowi mieszkającemu przy ulicy Aleksandryjskiej 18, który złożył o powyższym zameldowanie w Urzędzie Śledczym.

Policja wysłała natychmiast kilku funkcjonarjuszów aby obserwowali dom przy ulicy Aleksandryjskiej 18, a inwigilacja dała nadspodziewane wyniki o których świadczy długa lista nazwisk zgwałconych dziewczynek.

Na zasadzie dotychczasowego śledztwa okazało się, że zgwałcone są: Lea Chaimowicz 11 lat, Pola Glicensztein 10 lat, Bajła Kuczyńska 10 lat, Ryfka Szutenbech 10 lat, Chana Propen 12 lat, oraz Rozalia Feldblat 12 lat.

Skoro policja wyprowadziła degeneratów, na ulicę zgromadzony tłum rzucił się na posterunkowych chcąc odbić degeneratów i zastosować wobec nich sąd Lyncha. Jednak silna interwencja policji zdołała uratować osobników, aby postawić ich przed oblicze sprawiedliwości.

Zand i Bulwa zwabiali swe ofiary do domu Bulwy, a następnie prowadzili oni dziewczynki na dach lub też do bóżnicy mieszczącej się w tymże samym domu i po wypędzeniu sługi bóżniczego, któremu groziło zabójstwem dokonywali potwornych gwałtów na małoletnich dziewczynkach.

Wszystkie rzeczy, a więc rolwaga oraz usypiające cukierki zostały skonfiskowane, a cukierki zostały przesłane do Urzędu Badań Żywności w celu sprawdzenia ile proc. narkotyku zawierają.

Obydwóch degeneratów odstawiono do więzienia śledczego. (pap)

— Występy Operetki Warszawskiej.

Jutro to jest w sobotę o godz. 8,30 wiecz. w Sali Filharmonji odbędzie się pierwszy zapowiedziany występ artystów operetki stołecznej z uroczą Kazią Niewiarowską na czele.

Program wieczoru niezmiernie obfity i wielce interesujący.

— Pierwszy Poranek Muzyczny Orkiestry Filharmonicznej.

W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 12-ej w południe w sali Filharmonji odbędzie się pierwszy inauguracyjny poranek muzyczny Orkiestry Filharmonicznej, którego program poświęcony będzie twórczości Fryderyka Chopina. Słowo wstępne o Chopinie wywowie znany i ceniony literat i publicysta Cezary Jallenta, a jako solista wystąpi Wacław Layan

W akcie III-cim kabaret rosyjski, w którym wykonany będzie szereg utworów śpiewnych i tanecznych. Opracowanie reżyserskie Konstantego Tarkiewicza. Nowe dekoracje (trzy efektowne zmiany) Bolesława Kudewicza.

Kasa zamawiań (Grand—Hotel, sklep „Mignon” tel. 43—59) sprzedała na premierę bardzo dużo lile-tów, pozostałe są do nabycia dziś od 10 rano do 7-ej wieczorem. Administracja Teatru uprasza osoby, które zakupiły bilety o wykupienie ich w ciągu dnia dzisiejszego, w przeciwnym bowiem razie będą sprzedane z wolnej ręki.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po południu dany będzie po cenach niższych „Sen nocny letniej”. Będzie to 18-te przedstawienie szekspirowskiego arcydzieła. Wieczorem powtórzenie „Wielkiej księżny i chłopca hotelowego”.

dowski, który wykona koncert E—moll Chopina z towarzyszeniem orkiestry. Przy pulpicie kapelmistrzowskiemu Bronisław Szulc. Wzniesienie koncertów Orkiestry Filharmonicznej wzbudziło w naszym mieście wielkie zainteresowanie, to też niewątpliwie koncerty cieszyć się będą wielkim powodzeniem: tymbarziej, że zostały ustalone na poranki i to w najniższych cenach a mianowicie 75 gr. 1 zł. 2 zł. i 3 zł. Bilety sprzedaje już kasa Filharmonji.

—000—

Jeszcze o zbezczeszczeniu płyty „Nieznanej Żołnierza“.

SPRAWA WYZNANIA DYREKTORA GIMNAZJUM IM. KATOLICKIEGO KS. SKORUPKI.

Ponieważ we wtorkowym n—rze „Rozwoju“ na skutek rozmyślnie fałszywej informacji podanej nam przez pewną osobę, zapewniłem naszych czytelników, że dyrektor gimnazjum im. ks. Skorupki p. W. Dawidsohn vel Davison jest katolikiem, proszeni jesteśmy przez osoby dobrze poinformowane, którym droga jest wiara katolicka o sprostowanie fałszywej wiadomości.

Dyrektor W. Dawidsohn vel Davison jest wyznania ewangelicko—reformowanego (kalwin); chrystjanizm zaś przyjął przed ślubem ze swą pierwszą żoną, rodowitą chrześcijanką.

—000—

Sruba podatkowa.

Na ul. Konstantynowskiej istnieje druzgordne przedsiębiorstwo restauracyjne „Biały Bar“. Zeszłego roku wymierzono mu podatek obrotowy od 60.000 złotych półrocznego obrotu.

Obecnie „ponieważ“ rok jest cięższy, frekwencja publiczności mniejsza i co zatem idzie obroty mniejsze — niezbadany w swej przenikliwości i Urząd Skarbowy orzekł, iż dochody tej instytucji napewno się potroiły i wynoszą 180 tysięcy złotych.

Pozatem 3 procent podatku wojewódzkiego od wódek...

Podatek majątkowy.— Podatek osobisto—dochodów. Podatek od lokali. A na deser podatki komunalne...

O panowie źle się bawicie
Dla was to jest igraszka.
Nam chodzi o życie.

Wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej.

WRAŻENIA OGÓLNE.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone było wyłącznie załatwianiu różnych mało znaczących spraw, któremi nawiasem mówiąc, zainteresować się musieli z „racji swego urzędu“ tylko referenci. Zanosilo się więc na to, że obrady zostaną zakończone najpóźniej około godziny dziesiątej.

Aż tu nagle, wbrew wszelkim przewidywaniom z małej chmury lunął wielki deszcz. Ta „mała chmura“ okazała się sprawą przeniesienia w stan spoczynku trzech pracowników zarządu miejskiego.

Przy tym punkcie porządku dziennego jak z rogu obfitości posypały się przemówienia za i przeciw, trwające przeszło godzinę.

Oczywiście nie obyło się przy tem bez wycieczek osobistych, z których na uwagę zasługują: z werwą wypowiedziana przemowa r. Zuberta i cięta replika Nowackiego na zarzuty niefortunne przed mówcy.

Przemowom obu radnych wtórowała od czasu do czasu galerja, która z wisielczym humorem i z godną uznania cierpliwością, dotrwała aż do końca.

ZEBY MADROŚCI.

§) Dwa trzonowe zęby jakie najpóźniej rozwijają się u ludzi, noszą nazwę zębów mądrości i często przypisuje się im, iż są oznaką wyższego rozwoju. Tak jednak nie jest. Ostatnie badania antropologiczne wykazały bowiem, że zęby te najsilniej rozwinięte są u małp, natomiast osiemdziesiąt procent ludzi stojących na wysokim stopniu rozwoju umysłowego i kulturalnego nie posiada ich wcale.

AMERYKANSKI BANDYTYZM.

§) Dzień 14 września tego roku był jednym z najcięższych dla nowojorskiej policji. W jednym z wielkich sklepów jubilerskich zrabowano siedemdziesiąt pięć tysięcy dolarów gotówki i wiele cennych klejnotów. W kilka godzin później dokonano włamania do towarzystwa samochodowego i zabrano znaczna gotówkę. Wreszcie nieznani bandyci zabili właściciela zakładu zastawni-

ca posiedzenia t. j. do zamknięcia go, jak zwykle z braku quorum.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Po całym szeregu nie zasługujących na uwagę zapytań przystąpiono do omawiania sprawy jednorazowego subsydjum dla Komitetu Budowy pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie. Na wniosek komisji Skarbowo—Budżetowej Rada uchwaliła, wyasygnować na powyższy cel 3000 zł. Zaznaczyć tu należy, że żydzi wstrzymali się od głosowania.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw przystąpiono do omawiania wniosku Komisji do Spraw Ogólnych w przedmiocie przenowienia w stan spoczynku 3 pracowników miejskich.

Po długiej i dość burzliwej dyskusji wniosek komisji przyjęto.

Po uchwaleniu bez dyskusji wniosków o zatrudnienie urzędników kontraktowych na dotychczasowych warunkach i wniosku w sprawie uznania Miejskiej Apteki Szpitalnej za instytucję samowystarczalną — posiedzenie zamknięto z powodu braku quorum.

Szperacz.

czego i dobrze się obłowijwszy umknęli. Wszystkie napady były dokonane w biały dzień, a na ślad bandytów nie zdołano natrafić.

MASZYNA WYBORCZA.

§) Inżynier rumuński Russo wynalazł maszynę, która ma uprościć zmuadne obliczenia głosów przy wyborach. Nowa maszyna ma kształt wielkiej szafy wskazującej każdej chwili liczbę osób, które głosy wrzuciły. Można nie tylko głosować na danego kandydata, czy listę, ale oddać białe kartki, dla których w maszynie jest osobna rubryka. Po ukończeniu głosowania przewodniczący otwiera maszynę i przy każdym nazwisku kandydata okazuje się liczba głosów na niego oddanych. Prócz tego otrzymuje się liczbę głosów oddanych na listę, oraz liczbę białych kartek. W Paryżu robiono próbe z maszyną inżyniera Russo, okazało się jednak, że wymaga ona pewnego udoskonalenia.

—000—

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH.

F. Dębowski Piotrkowska 186.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

St. Kaczmarek, Przejazd 51.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:

Placek, Brzezińska 10.

KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa, Narutowicza 27.

SKŁAD SZYB:

Olejniczak, Główna 14.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wandelt, Senatorska 14.

Pietrzak, Nawrot 8.

Tomporok Kilińskiego 256.

Motylewski Napiórkowskiego 90.

Budkowska Nawrot 51.

Dębowski Sosnowa 17.

Mianowska Łowicka 4.

Stasiak Częstochowska 14.

Zalewski Warszawska 18.

Fronczak Łowicka 6.

AKUSZERKI:

Graczyk Senatorska.

WYTWÓRNIENIE OBUWIA:

Grzegolowski Łowicka 4.

Bartoszek Nowo—Zarzewska 18.

E. Kurek Pusta 9.

PIEKARNIE:

Jachowicz Łowicka 14.

Ciesielczyk Przedzalniana 99.

Michel, Nawrot 3.

MAGAZYNY OBUWIA:

Sumera Nawrot 19.

Heise, Wólczajska 112.

Stanisław Bednarek Wilcza 13.

RESTAURACJE:

Zytka, Napiórkowskiego 117.

MASARNIE:

Kazek, Przedzalniana 95.

Popielawski Napiórkowskiego 157.

Pawłowski Nowo—Zarzewska 71.

Siedjanowski Przedzalniana 82.

Musierowicz, Emilji 44.

Kubiak Kilińskiego 180.

TAPICERZY:

Drozdowski Nawrot 23.

Kwiatkowski Nawrot 35.

KRAWOY:

Grzejda Kilińskiego 227.

Jagielski Nawrot 21.

Pawlak Sienkiewicza 59.

WYTWÓRNIENIE FARTUCHÓW:

Zachert Senatorska 3.

PIWIARNIE:

Banasiak Przedzalniana 88.

Biber Wólczajska 159.

Kukulski Rokicińska 8.

Gawronski Kilińskiego 197.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Rutkowski Andrzeja 24.

Wittke Przedzalniana 91.

Rutkowski Główna 33.

Petrykowski Przedzalniana 34.

SKŁADY APTECZNE:

Miklaszewski Przedzalniana 93.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Wilczek, Napiórkowskiego 151.

Łazuchiewicz Nowo—Zarzewska 12.

Wręczycki Brzezińska 100.

B-gia Merlecy Brzezińska 84.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

Weżyk, Wólczajska 196.

SKLEPY KOMISOWE:

Łunkiewicz Sienkiewicza 67.

PRACOWNIE OBUWIA:

Braun Łagiewnicka 19.

Boss Nawrot 18.

Kochanowski, Brzezińska 64.

MLECZARNIE:

Justewicz, Nowo—Zarzewska 37.

OBIADY ŚNIADANIA I KOLACJE:

Mleczarnia Nadswieżajska Przejazd 40.

SKLEPY SPOŻYWCZE—KOLONJALNE:

Rybiałek Sikawska 9.

WYROBY TYTONIOWE:

Szejn Brzezińska 19.

PRAC, KRAWIECKIE MĘSKIE:

Orkisz Józ. Sienkiewicza 95.

WYTWÓRNIENIE RAM:

Suwała, Nawrot 24.

CUKIERNIE:

Ulrichs Piotrkowska 97.

PRACOWNIE STELMAOESKIE:

Pągowski Napiórkowskiego 43.

Krenkowski Targowa 23.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niezmiernie trudno związać koniec z końcem i nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, narwane u których jako z pierwszego źródła oszczędzi najjednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy i tej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa „ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Potrzebni chłopcy z kaucją

do sprzedaży gazet (na tygodniówkę)
Zgłaszać się do „Rozwoju” 2082-

OLEJ

automobilowy amerykański
„GARGOYLE”
z beczek na kilogramy poleca ze
sklepu Piotrkowska 48, tel. 84.
„ELIBOR”
Spółka Akc. Hadlowo-Przemysłowa
Ł. J. Borkowski. 2557-

Młodzi i zdolni
akwizytorzy
mogą się zgłosić do adm. Rozwoju. Wiad. od 9-12.

Cześć Wam Panowie!

Nowość dla Pań i Panów.

Polecam W.P.P. mój zakład krawiecki, który otworzyłem po kilkoletniej pracy, jako mistrz i krojczy dyplomowany w pierwszorzędnym firmach zagranicznych i krajowych. Specjalność wykonania garderoby męskiej mianowicie: futra, palt, garnitury wizytowe, cywilne i sportowe oraz dział damskich palt i kostiumów. Robota podług żądań paryskich i londyńskich.
Uwaga! Ceny konkurencyjne.
Adres mój: Przejazd I: 14, II p. front
Z poważaniem JAN KOLUBINSKI

2479

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Przebieżną męską, krawaty, rękawiczki, pończochy, skarpetki, parasole, laski, gietry, szaliki trykoty poleca sklep galanteryjny Marji Czempik, Łódź, ulica Główna 17. 3032-6

Sprzedam sklep rzeźniczy z urządzeniem Wiad. Aleksandrowska 19 Rozniakowski od 8-6. 3055-2

Skóry twarde i miękkie, wielki wybór nieprzymakalnych zelówek, w Spółce Szewców ul. Piotrkowska 95. 3062-12

Sklep rzeźniczy w dobrym punkcie do sprzedania Aleksandrowska 26. 3061-1

Fortepian krótki czarny „Beckera” mało używany sprzedam tanio Rokocińska 36 na poczcie. 3080-1

Sprzedam przy ul. Główniej dom 1 piętrowy murwany frontowy, w podwórzu budynek fabryczny składający się z kilku sal. Tamże sklep z 3 mieszkaniami może być wolny. Pabjanice Fabryczna 25 Rozwens. 3082-2

Samochód kryty wymagający remontu sprzedam za zł. 600. Wólczańska 77. 3096-2

Motory elektryczny i na naftę 5 kon. okazynie do sprzedania. 6-go Sierpnia 41 m. 1. 3079-3

Różne:

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132, m. 14. 2992-8

Potrzebny do drukarni nakładacz ul. Sienkiewicza 7. 3065-1

Potrzebna służąca inteligentna umiejąca gotować od zaraz Wólczańska 63, m. 5. 3064-1

25 proc. taniej poleca fabryczny skład swetrów, ul. Złota 11. 2972-5

Państwowy Zakład Zdrojowy KRYNICA

Całoroczny sezon kąpielowy.

Sezon letni od 1 maja do 31 październ.

Sezon zimowy od 1 listop. do 30 kwiet.

W sezonie zimowym tylko w domu zdrojowym kąpiele gazowo-mineralne, częściowe zabiegi borowinowe, częściowe zabiegi wodolecznicze i częściowe elektryczne, kąpiele kwarcowe, wody mineralne do picia.

W tym samym budynku mieszkania, restauracja i czytelnia.

Centralne ogrzewanie całego domu i łazienek, światło elektryczne.

Sporty zimowe i inne rozrywki.

Stacja kolejowa i Urząd pocztowo-telegraficzny w miejscu.

Blizszych wyjaśnień udziela Zarząd zdrojowy.

2527 Zarząd państw. Zakł. zdrojowego.

Pokój umeblowany przy rodzinie; Główna 50 m. 37, prawa oficyna. 3087-2

Mieszkanie 2 pokojowe lub pokój z kuchnią oddam natychmiast. Wiadomość u gospodarza ul. Radwańska 46. 3086-2

Pokój do wynajęcia dla inteligentnego pana. Wiad. Karoła 26, m. 6. 3-

Do wynajęcia pokój na 1 piętrze front Siekiewicza 22 z oddzielnym wejściem, Objeżdżać można codziennie od 3 i pół do 4 i pół. 3095-2

Pokój do wynajęcia dla jednego pana przy rodzinie. Ul. Andrzeja 58, pr. of, II p, m. 12-2 3091-5

Poszukuje pokoju z kuchnią w okolicy Górnego lub Starego Rynku, Pośrednicy požądani Wiadomość Kilińskiego 171 Marianowski. 3050-3

Jest do wynajęcia pokój z kuchnią, Pryncypalna 30 u gospodarza. 3092-3

Pokój do wynajęcia dla dwóch panów z utrzymaniem lub bez, Oferty do Rozwoju pod „Mieszkanie”. 3085-2

Wypuszcze polowanie 981 morców we wsi Chechle gm. Wymysłów, pod Pabjanicami. Zgłoszenie u sołtysa w Chechle l. Orchowski. 3098-1

Wspólnika z kapitałem od 3000 zł. przyjmę do stolarni mechanicznej współpraca pożądana, Oferty składać pod „Dobrze prosperuje”. 3085-1

Oddam 20 morgów ziemi w dzierżawę za 1 pokój z kuchnią w Łodzi, Oferty do Rozwoju pod „Oddam”. 3096-1

Wykonuję wszelkie hafty mezbeki i t. p. oraz przyjmę silka uczenia, Al. Kościuszki 26 m. 3. 3094-2

Pokój ze stołowaniem dla jednej lub dwóch pań. Wiadomość Andrzeja 26 m. 4. 3077-1

Przybliżał się „Jamnik” Karoła (ew ul. Wileńska 47 u gospodarza. 3072-2

Potrzebna służąca do wszystkiego Kilińskiego 142, m. 5. 3074-1

Poszukuje trzy panienki na mieszkanie ul. Piotrkowska 51 m. 41. 3068-2

Sklep spożywczy w centrum 2 pokoje kuchnia do odstąpienia Wiad. Kilińskiego 89 w mleczarni. 3069-2

Mieszkanie do odstąpienia 2 pokoje, przedpokój, kuchnia i kąpielowy i piętro przy Piotrkowskiej, Oferty do Rozwoju pod Mieszkanie. 3081-1

Zgubione dokumenty

Zaginął dowód osobisty wydany przez gminę Widzew Starostwa Łaskiego na imię Wacława Kosteckiego. 3084-5

Miller Stanisława zgubił paszport na sprzedaż resztek oraz paszport niemiecki wydany w Łodzi. 3077-2

Polmowska Regina zgubiła paszport polski wydany w Łodzi. 3097-5

Samochód

„Ford” nowy, model 1925 sprzedam, Lagiewnicka Nr. 27, „Biuro Obrona” 2202-5

Szofer-monter

chorzący rezerwy kawaler krzyża Virtuti-Militari 4-eh Krzyża Walecznych i wielu innych odznaczeń, inteligentny, energiczny, zdolny i bardzo uczciwy poszukuje posady (maszyny europejskie i Ford) autobus dorozka nie wykluczone. Przy funkcji szoferkiej może pełnić każdą inną funkcję: magazyniera, kasjera, inkasenta w dziale zbożowym, metałowym i t. p. Łaskawe zgłoszenia do adm. Rozwoju pod „Virtuti-Militari” 3-

200 złotych.

miesięcznie (posada) otrzyma ten kto pożyczycy 3,000 zł, na dobry procent, zabezpieczenie, pierwszy Ns hipoteki majątku ziemskiego. Oferty pod „200 do Rozwoju 2200-2

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 5 gr.; zwyrodnie 7 gr.; wśród drobnych 10; nekrologi 25 gr., komunikaty 25 gr., za wiersz milimetry, lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia samiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 kolumny, za tekstem na 10 kolumn. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium — waga redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 6-ej 60. proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia. Nie uprzedniego zawiedzenia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w „Rozwoju” 350; miesięcznie — 30.— z